Dziś w n-rze: POCZĄTEK WOJNY ŻYDOWSKIEJ
WITOS, REFORMA ROLNA I SANACJA

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata 10 GR

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Poniedziałek 10 Sierpnia 1936 roku | Nr. 217

Mordercze walki na przedpolach Madrytu

TAKTYKA WOJSK POWSTAŃCZYCH.

PARYŻ, 9.8. Według informacyj korespondentów dzienników paryskich z Hiszpanji, taktyka wojsk powstańczych ostatecznie się sprecyzowała. Na północy armja gen. Molla, zajmująca w dalszym ciągu, mimo gwałtownych ataków wojsk rządowych, pozycje na wyżynie Guadarrama, oczekuje sygnału gen. Franco, by rozpocząć ofensywę na Madryt. Na południu gen. Franco rozpoczął wielki manewr oskrzydlający, chcąc zaskoczyć Madryt od zachodu, to też ofensywa wojsk gen. Franco zwróciła się w kierunku na Badajoz, które, według informacyj ze źródeł powstańczych, wpadło już w ręce oddziałów gen. Franco, według zaś źródeł rządowych, jest nadal w posiadaniu wojsk rządowych. Z południa informują dalej, iż rychły atak, jaki gen. Franco rozwinąć ma na Malagę, dokonany będzie zarówno od strony lądu, jak i drogą powietrzną. Powstańcy zdołali zorganizować flotę powietrzną, nie ustępującą siłom lotniczym wojsk rządowych. Dowodem tego jest fakt, iż samoloty powstańcze zdołały strącić w piątek dwa samoloty rządowe w Sierra Gudarrama. Pozatem trzy samoloty wojskowe z lotniska madryckiego przeszły na stronę powstańców i wylądowały w Burgos. Jedynie flota wojenna pozostaje w dalszym ciągu wierna rządowi.

Informacje o poszczególnych sukcesach i posunięciach wojsk rządowych są nadal sprzeczne. W każdym razie walka na wszystkich odcinkach trwa.

ATAK WOJSK RZĄDOWYCH ODPARTY.

BURGOS, 9.8. Główna kwatera powstańcza ogłasza, że oddziały powstańcze odparły dziś atak milicji ludowej z Barcelony na wzgórze „San Juljan". Katalończycy stracili 100 zabitych, 300 ranionych, 500 jeńców, 5 dział, 20 karabinów maszynowych i 50 samochodów.

MARSZ NAPRZÓD.

LIZBONA, 9.8. Kolumna pod wodzą gen. Franco zdobyła wczoraj Ilora del Rio-Pena.

BURGOS, 9.8. Ubiegłej nocy w mieście przedsięwzięto zarządzenia obrony przeciwlotniczej.

Gen. Franco ogłosił odezwę do żołnierzy, w której pisze: „Żołnierze Nawarry. Jesteśmy panami prawie całej Hiszpanji. Jeszcze w tym miesiącu usłyszycie mię przez radjo z Madrytu. Liczba poległych przeciwników wynosi setki. Z pomocą całej armji w Afryce i naszego potężnego lotnictwa, które góruje nad przeciwnikiem i z waszą pomocą pokonamy wroga, który liczy już tylko na słabą artylerję i jest zdemoralizowany przez lęk, niedający się opanować. Trzeba ruszyć natychmiast na Irun, Fontarabję i San Sebastian. Niech żyje Hiszpanja!"

ZWYCIĘSKIE POTYCZKI.

BURGOS, 9.8. Sztab powstańczy donosi, że pod Espineza-de-los-Monteros powstańcy rozbili patrol rządowy, zdobyli 3 samochody ciężarowe, położyli trupem 5 ludzi, a 7 ranili.

Zaprzeczono wiadomościom o tem, jakoby syn Gil-Roblesa ofiarował powstańcom 2 miljony peset w dewizach cudzoziemskich.

OFIARY DLA POWSTAŃCÓW.

BURGOS, 9.8. Komitet Obrony Narodowej otrzymuje dary na swoją akcję. Od 3-ch Hiszpanów, których nazwisk nie ujawniono, otrzymano przeszło 12 kg. złota.

WYKRYCIE TAJNEJ KORESPONDENCJI.

MADRYT, 9.8. Policja dokonała dziś rewizji u b. ministra Salazara Alonso. Wykryto korenspondencję znanego finansisty Marcha z Gil Roblesem i Calvo Sotelo. Korespondencja ta ma duże znaczenie polityczne.

TAJEMNICZA WIZYTA W BURGOS.

PARYŻ, 9.8. Korespondent „Figaro" donosi, iż jakoby w sobotę wieczorem do siedziby rządu powstańczego w Burgos przybyć miała samolotem pewna wybitna osobistość polityczna z bliskiego otoczenia Mussoliniego, która odbyła szereg konferencyj z członkami rządu prowizorycznego.

GWARDJA CYWILNA PRZECHODZI NA STRONĘ POWSTAŃCÓW.

MADRYT, 9.8. Prasa donosi o zdradzie jednego z kapitanów gwardji cywilnej, który kazał otoczyć oddział milicji w jednej wsi. Kapitan ten zwrócił się do gen. Cabanellas o instrukcje, co zrobić z ujętymi w ten sposób 43 milicjonistami. Odpowiedź brzmiała: zastosować uproszczoną procedurę. Po tej odpowiedzi kapitan wydał rozkaz rozstrzelania milicjonistów, a sam ze swemi udał się do Teruel, gdzie znajdują się powstańcy.

ZAWIESZENIE KORTEZÓW.

MADRYT, 9.8. Ogłoszono dekret Prezydenta o zawieszeniu sesji Kortezów do 1 października r. b.

DECYZJE KOMITETU KONTROLI PORTU W TANGERZE.

TANGER, 9.8. Komitet międzynarodowy kontroli portu postanowił: 1) wezwać rząd hiszpański, aby okręty jego nadal nie zawijały do Tangeru, 2) pozwolić na pobyt w strefie Tangeru oficerów i urzędników po cywilnemu, 3) uznać za ważne wizy, wydawane przez władze powstańcze na terenie Marokka.

ZAMORDOWANIE TRZECH WŁOCHÓW W BARCELONIE.

RZYM, 9.8. Donoszą urzędowo, że podczas zamieszek w Barcelonie zostało zabitych trzech Włochów, a jeden został ciężko ranny. Wśród zabitych znajduje się inż. Marcelli, którego zamordowano w barbarzyński sposób we własnem mieszkaniu, bez żadnego powodu, a wyłącznie z pobudek zawiści klasowej. Zabójstwa dokonały dnia 5 b. m. uzbrojone oddziały. W ślad za protestem włoskiego konsula generalnego w Barcelonie nastąpił protest ambasadora przy rządzie hiszpańskim, przyczem ambasdor włoski stwierdził, że odpowiedzialność za wypadki ponosi rząd hiszpański. Komunikat włoski głosi w zakończeniu, że rząd hiszpański posiada coraz mniej możności panowania nad sytuacją, gdyż władza zarówno w Madrycie, jak i Barcelonie przechodzi w ręce komunistów i anarchistów.

GDZIE KONIA KUJĄ, TAM ŻABA NOGĘ NADSTAWIA.

RYGA, 9.8. Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna kategorycznie zaprzecza pogłosce o tem, jakoby Litwa miała dostarczyć Hiszpanji samoloty.

Milicja socjalistyczna, przypominająca swym wyglądem „armję" bolszewicką" z 1917—20 r., odpoczywa na tarasie nieczynnej już dziś kawiarni.

Przywódcy żydo-komuny na czele Hiszpanji

Trocki i Bela Kun w Madrycie

LONDYN. Specjalny korespondent londyńskiego „Sunday Chronicle" wysłany przez redakcję swego pisma do Hiszpanji, donosi z Madrytu, opierając się na wiarygodnych danych, że wśród emisarjuszów sowieckich, jacy przybyli do stolicy Hiszpanji znajduje się Trocki i Bela Kun.

Panuje w Madrycie ogólne przekonanie, że w razie zwycięstwa rządu Azany on jeden tylko pozostanie, a wszyscy inni członkowie gabinetu hiszpańskiego będą zastąpieni przez komunistów. Gdyby milicja czerwona i wojska rządowe odniosły zwycięstwo, nastąpiłaby bezlitosna rozprawa z przeciwnikami komunistów, którzy już teraz zapowiadają, że wówczas rozstrzeliwaliby wszystkich swych przeciwników politycznych znajdujących się obecnie w więzieniach Barcelony i Madrytu.

Ambasada Rzeszy w Londynie zapewnia

o neutralności Niemiec

LONDYN 8.8. Reuter donosi, że chargé d'affaires Rzeszy w Londynie udzielił wczoraj w Foreign Office zapewnień i wyjaśnień, odnośnie następujących 4-ch punktów: 1) żadne materjały wojenne, ani też samoloty bombardujące nie były dostarczone powstańcom hiszpańskim, ani przez rząd niemiecki, ani przez osoby prywatne, 2) chargé d'affaires zakomunikował, że żadne materjały wojenne nie będą dostarczane przez Niemcy również w przyszłości, 3) chargé d'affaires Rzeszy zakomunikował, że okręty niemieckie na wodach hiszpańskich otrzymały instrukcje dotyczące powstrzymania się od wszystkiego co mogłoby być interpretowane jako oznaki sympatji, lub udzielanie poparcia powstańcom, 4) chargé d' affaires Rzeszy zaprzeczył dwum doniesieniom opublikowanym wczoraj jakoby niemiecki okręt wojenny „Deutschland" wyładował materjał wojenny w Ceuta i jakoby samoloty bombadujące, przeznaczone dla Hiszpanji miały być obecnie przewożone z Hamburga na statku niemieckim, płynącym do Afryki.

Naczelny wódz Francji gościem Polski

W związku z zapowiadanym przyjazdem gen. Gemelin do Polski ABC podaje następujące szczegóły.

W nadchodzącym tygodniu, prawdopodobnie 12 bm., przybędzie do Polski z wizytą szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący francuskiej najwyższej rady wojennej, gen. Maurycy Gamelin. Pobyt jego potrwa kilka dni i będzie nosił charakter wyłącznie wojskowo-kurtuazyjny, mający na celu osobiste poznanie się naczelników armji obu państw sprzymierzonych. Gen. Gamelin będzie uczestniczył w uroczystościach „Święta Żołnierza Polskiego".

Gen. Gamelin będzie gościem generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza - Śmigłego.

We wrześniu spodziewana jest rewizyta polska, we Francji. Wyjazd naszych dostojników wojskowych — prawdopodobnie z gen. Rydzem-Śmigłym na czele — nastąpiłaby w okresie manewrów francuskich.

W zeszłym roku prezes francuskiej najwyższej rady wojennej, marszałek Pétain, był w Polsce, składając hołd prochom Marszałka Piłsudskiego. Obecna wizyta gen. Gamelin'a stwierdza żywy kontakt pomiędzy kierownikami sił zbrojnych Polski i Francji, związanej obok czynników uczuciowych sojuszem wojskowym.

Gość, którego Polska podejmować będzie w nadchodzącym tygodniu, należy do najwybitniejszych wojskowych Fancji. Gamelin urodził się 20 września 1872 r. w Paryżu. Od młodości poświęcił się sztuce wojskowej. Wybuch wojny zastał go w oddziale operacyjnym sztabu głównego. Podczas bitwy nad Marną, podpułkownik Gamelin był u boku Joffre'a. Wojnę spędził na froncie, dochodząc do stopnia generała dywizji. Po wojnie kilka lat spędził jako szef misji wojskowej w Brazylji, potem został wysłany do Syberji jako głównodowodzący siłami wojskowemi w kampanji przeciwko Druzom.

W r. 1930 powołany został na stanowisko pierwszego kwatermistrza sztabu generalnego, a po ustąpieniu gen. Weyganda, został szefem sztabu generalnego. Od stycznia br. również na miejsce gen. Weyganda został wiceprezesem najwyższej rady wojennej, z którą to funkcją łączy się stanowisko generalnego inspektora armji i naczelnego wodza na wypadek wojny.

Milicja komunistyczna buduje umocnienia i kopie okopy pod Madrytem.

Gdyby żył gen. Zagórski...

mielibyśmy dziś dobre lotnictwo bombardujące

Codziennie niemal na szpaltach zarówno naszego pisma, jak i wszystkich niemal dzienników i czasopism polskich spotyka czytelnik hasła: „Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej", „Musimy Polskę dozbroić", „Silne lotnictwo, to silna Polska".

Hasła te mają uprzytomnić społeczeństwu fakt, że zarówno nasza flota morska, jak i powietrzna swym stanem ilościowym i jakościowym nie dorównują sąsiadom. Przyczyny tego są różne.

W związku z zagadnieniem obrony powietrznej, szczególnie aktualnem po śmierci gen. Orlicz-Dreszera, podajemy za „Słowem Pomorskiem" artykuł, dotyczący pierwszego pionera polskiego lotnictwa, ś. p. gen. Zagórskiego.

* * *

Zgon gen. Dreszera, jak również mianowanie nowego inspektora obrony lotniczej w osobie gen. Zająca, skłoniło naszą opinję publiczną do podjęcia dyskusji na temat naszego lotnictwa. Okazało się przytem, że Polska ma świetnych lotników, ale bardzo słabe lotnictwo. Co więcej: dopiero śp. gen. Dreszer, który funkcję inspektora lotnictwa pełnił przez zaledwie kilka tygodni, stwierdził, że kierunek rozwoju naszego lotnictwa wojskowego był błędny, pozbawiał bowiem Polskę ofensywnej broni lotniczej i ograniczał się tylko do obrony. Gen. Dreszer w przeddzień tragicznej śmierci złożył na ten temat gen. inspektorowi sił zbrojnych swój memorjał, słusznie nazwany testamentem.

Obecnie mjr. dypl. B. Zawadzki przypomina w „Gońcu Warszawskim", że takiż sam, acz niepisany testament złożył już lata temu inny szef lotnictwa polskiego: śp. gen. Zagórski.

Przed 9-ma laty — pisze major Zawadzki — w okolicznościach dotychczas nieustalonych, zmarł gen. Zagórski, szef departamentu lotnictwa przed przewrotem majowym. Znamiennem jest, że dotychczas jeszcze w pamięci lotników żyje wspomnienie o zmarłym, a rozmowy ich kończą się nieraz westchnieniem — „Gdybyż Zagórski żył".

Testament ś.p. gen. Zagóskiego nie jest dokumentem pisanym. — Istnieje on we wspomnieniach tych, którzy z generałem stykali się i współpracowali. Niedawno rozmawiałem z pewnym lotnikiem z kategorji tych, którzy nie zdobyli sobie łaski u późniejszych dowódców.

„Zagórski — powiedział mi mój rozmówca — objął departament lotnictwa w chwili najbardziej może krytycznej. Były to czasy, gdyśmy jeszcze eksperymentowali, a każdy tydzień znaczył się jakąś katastrofą. Pamiętamy przecież wszyscy owe, jak je nazywano „latające trumny", które pochłonęły tyle młodych istnień".

„Gdy Zagóski objął departament, katastrofy ustały. Wprowadził on przedewszystkiem żelazną dyscyplinę w pułkach i na lotniskach, a równocześnie zwrócił baczną uwagę na materjał lotniczy".

„Uczył się zresztą wraz z nami, lecz stwierdzić to muszę, jako ten, który blisko z nim pracował, że uczył się szybko i czynił olbrzymie postępy. Dość wspomnieć, że on pierwszy w naszem lotnictwie rzucił myśl o potrzebie rozbudowy lotnictwa bombardującego i plany jego na przyszłość szły właśnie w tym kierunku. Gdyby w archiwum departamentu skrzętnie poszukano, to niewątpliwie znalezionoby odpowiednie dokumenty".

„Gdyby Zagórski żył — to lotnictwo nasze miałoby wybitnie ofensywny charakter. Zagórski rozumiał bowiem istotę tej najbardziej nowoczesnej broni".

Mjr. Zawadzki przytacza następnie rozmowę, którą prowadził w 1926 r., przed przewrotem majowym, ze ś. p. gen. Zagórskim, i tak kończy swój artykuł:

— Gen. Zagórski wierzył w swą broń, kochał ją i rozumiał jej decydującą rolę w przyszłej wojnie. Rozumieli swego szefa departamentu jego współtowarzysze i podkomendni. Nic dziwnego też, że kończą dziś rozmowy westchnieniem „Gdyby dziś Zagórski żył..."

Płk. Koc tworzy nowy obóz rządowy

(Press) W kołach politycznych słychać, że prace pułk. Adama Koca nad przygotowaniem organizacji nowego obozu rządowego są już daleko posunięte. Pułk. Koc informował kilkakrotnie generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego, o swoich koncepcjach organizacyjnych.

Potwierdza się informacja, że ujawnienie form organizacyjnych nowej partji rządowej nastąpić ma w pierwszej połowie września, poczem rozpocznie się szeroka akcja i propaganda w terenie.

Jak słychać, postanowiono zerwać z metodami organizowania partji, jakie stosowane były przy tworzeniu BBWR. Władze administracyjne (starostowie i komendanci policji) mają być pozbawione większego wpływu na organizowanie stronnictwa rządowego. Pułk. Koc siłę organizacyjną nowej partji pragnie oprzeć przedewszystkiem na czynniku społecznym.

Organizatorzy nowej partji rekrutować się mają przedewszystkiem spośród członków rozmaitych związków kombatanckich.

Dalsza akcja likwidowania komunizmu

Nowe rewizje i aresztowania. — Policja w mieszkaniu Zofji Nałkowskiej

„Warsz. Dz. Nar." donosi:

„Nocy wczorajszej dokonano na wizyj, które dostarczyły władzom bezpieczeństwa dalszych materjałów dotyczących działalności komunistów warszawskich. Dokonano szczegółowej rewizji w księgarni i bibljotece „Uniwersum" przy ul. Orlej 11, której właścicielami są małżonkowie Halperin. Ponieważ Halperin, przeczuwający wizytę władz policyjnych zdołał zbiec, zatrzymano tylko jego żonę Irlę.

Drugą szczegółową rewizję przeprowadzono w bibljotece i czytelni „Nowa Wiedza" (Pawia 1 m. 6), której właścicielem był Lejb Karasim, zamieszkały przy ul. Nalewki 19. W obu wypadkach czytelnie zostały opieczętowane. Został również aresztowany właściciel „Nowej Wiedzy" Karasim. Książki i broszury w języku polskim i żydowskim, zostały zabrane i przewiezione platformą do urzędu śledczego. Rewizja dała bardzo bogaty materjał dowodowy, gdyż poza książkami i broszurami znaleziono wiele rękopisów, które miały być nielegalnie drukowane i i wydawane, jako propagandowy materjał komunistyczny. Rewizje wczorajsze stoją w związku z aresztowaniami z ubiegłego tygodnia i stanowią dalszy etap likwidacji propagandowych komórek komunistycznych.

Z nakazu Komisarjatu Rządu przystąpiono do ostatecznej likwidacji dwóch stowarzyszeń rozwiązanych przez władze bezpieczeństwa. Starosta grodzki, Warszawa-Północ przeprowadza likwidację Stowarzyszenia Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego przy ul. Chłodnej 10, a starosta praski likwidację bibljoteki im. Pereda przy ul. Szerokiej 22".

Wczorajszy „Robotnik" donosi:

„W nocy z dnia 30 na 31 lipca dokonano rewizji w mieszkaniu Zofji Nałkowskiej w pokoju, zajmowanym przez redaktora „Studjo" Bogusława Kuczyńskiego (autora powieści „Kobiety na drodze")".

„Rewizja odbyła się podczas nieobecności Bogusława Kuczyńskiego i trwała od godziny 1 do 3 w nocy".

„Zabrany przez policję „materjał" składa się z 18 egzemplarzy legalnych czasopism: „Lewar", „Oblicze dnia", „Lewy Tor" i inne".

W związku z rewizją przesłuchano w urzędzie śledczym Bogusława Kuczyńskiego. Łączy się to zapewne z całą serją rewizyj dokonanych w ciągu ostatnich dni w redakcjach pism komunizujących oraz w mieszkaniach dziennikarzy i literatów podejrzanych o działalność antypaństwową.

Prezes ministrów Grecji gen. Metaxas, na którego wobec prób rewolty w Grecji zwrócone są oczy całego świata.

Zajścia i zatargi z żydami

Opieczętowanie księgarni szerzącej pornografję

W dniu onegdajszym władze opieczętowały w Warszawie żydowską księgarnię — „Księgopol", której „działalność wydawnicza" polegała na szerzeniu pod różnemi postaciami ordynarnej pornografji. W lokalu księgarni przeprowadzono rewizję. W wyniku poszukiwań znaleziono liczne druki pornograficzne oraz transport, sprowadzonych z zagranicy „zabawek", służących celom pornografji.

*

W Sądzie grodzkim w Jabłonnie skazano robotnika Wincentego Żołtowskiego na 8 miesięcy więzienia za wybijanie szyb w sklepach żydowskich.

Starostwo grodzkie Warszawa — Północ przeprowadziło inspekcję cmentarza żydowskiego. W wyniku inspekcji stwierdzono, że zarząd cmentarza wykonuje roboty sprzeczne z planem regulacyjnym. Wydano rozporządzenie wstrzymania robót.

Na ulicach Warszawy doszło do następujących zajść z Żydami:

18-letniego Simona Pacianowa (Puławska 1) nieznany sprawca ugodził na ul. Puławskiej butelką której odłamki spowodowały ranę dłoni.

Na ul. Radzymińskiej w Targówku pobito w zajściu ulicznem i zraniono ostrem narzędziem w okolicę żeber Zygmunta Rozenmana (Targówka).

Na rogu ulicy Wroniej i Pańskiej jeden z przechodniów podstawił nogę i przewrócił 30-letniego Sumera Szpigielglasa. Policja aresztowała jako domniemanego sprawcę Mieczysława Siudę (Pańska 110).

Proces o niszczenie towarów żydowskich

Na dzień 14 sierpnia rb. wyznaczono w Sądzie Grodzkim w Piasecznie rozprawę o niszczenie towarów żydowskich przez okolicznych robotników. Do odpowiedzialności karnej władze sądowo-śledcze pociągnęły 4-ch robotników z wsi Zalesie: Józefa Świetlika, Michała Jakubowskiego, Walentego Polaka i Michała Polaka za niszczenie pieczywa domokrążnych sprzedawców handlujących w tej wsi, Hersza i Henny Hartman.

Robotnicy ci oblali naftą cały wypiek pieczywa wynoszący kilkadziesiąt kilogamów, przeznaczonych do sprzedaży. Świetlik, Jakubowski i Polakowie odpowiadać będą z art. 251 K. K.

Barbarzyńcy przy elektrycznem oświetleniu

„Schönere Zukunft" z 26 lipca rb. w artykule „Sowjet-Troglodyten bei elektrischer Beleuchtung" — Sowieccy troglodyci (t. zn. mieszkańcy jaskiń) przy elektrycznym oświetleniu—podaje jaskrawy przykład, jak w Dnieprostroju, największym sowieckim ośrodku elektryfikacji, 4515 rodzin czyli 16.000 ludzi zamieszkuje nory w ziemi z braku odpowiednich mieszkań. Na te straszliwe kontrasty sowieckiej „kultury" zwracają bezstronni obserwatorzy coraz większą uwagę. Tuż obok „ostatniego krzyku" techniki i wynalazków, brud, zaniedbanie i najstraszniejsza nędza materjalna i moralna.

Jest to przekleństwo t. zw. cywilizacji technicznej, której zwolennicy uroili sobie, że tylko mechanicznym sposobem przez odpowiednie zewnętrzne urządzenia można człowieka uszczęśliwić. Doświadczenie wykazuje, że to nie wystarcza, że potrzeba równocześnie do poziomu technicznego „dociągnąć" postęp duchowy, gdyż inaczej powstaje kontrast, który jeszcze więcej ciąży ludziom i czyni ich nieszczęśliwymi.

Czemże jest dzisiejsza Rosja? To już nie Azja, ale jeszcze nie Europa: skrzyżowanie azjatyckiej leniwej tępoty z amerykanizmem ostatniej doby, chaos poplątanych sprzeczności. Elektryczne oświetlenia a przy nich „trygiodyci", ludzie jaskiniowi, nie tylko mieszkający w norach w ziemi, ale o sercach zlodowaciałych, o umysłach zmechanizowanych. To, do czego dążą Sowiety, to już przeżyły Stany Zjednoczone, nadmiar mechaniki a zaniedbanie indywidualnego rozwoju duchowego. I dlatego Stany Zjednoczone, pomimo że w rozwoju techniki stały najwyżej, przechodzą obecnie przełom, szukają nowych lepszych dróg. I powtarza się stara prawda, że nie ma szczęścia w życiu ludzi tam, gdzie z naprawą urządzeń zewnętrznych nie idzie naprawa duszy, serca i charakteru. (Kap)

Nowa afera „starościńska"

w pow. Dubieńskim

Ag. Press donosi:

Starosta powiatu dubieńskiego na Wołyniu został zawieszony w urzędowaniu. Wójtowie 4 gmin w powiecie tym zostali aresztowani, jak słychać, za nadużycia przy budowie magazynów zbożowych. Gospodarkę w powiecie dubieńskim badała ostatnio specjalna komisja ministerjalna z Warszawy.

Konfiskata odezwy Stronnictwa Ludowego

Komisarjat rządu m. st. Warszawy skonfiskował odezwę, wydaną przez zarząd powiatu warszawskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie uroczystości święcenia sztandarów ludowych w dniu 15 sierpnia w Służewie pod Warszawą.

Zwyrodniały ojciec

Niezwykłe wzburzenie panuje wśród mieszkańców m. Iwja, pow. lidzkiego, w związku z wypadkiem zniewolenia przez Jana Kasprowicza swojej rodzonej córki, 15-letniej Heleny, ostatnio zdradzającej chorobę umysłową.

Zniewolona dziewczyna wybiegła na ulicę i poczęła wzywać pomocy. Zbiegli się przechodnie, którym H. Kasprowiczówna oświadczyła, iż ojciec siłą ją zniewolił, a następnie zagroził zabiciem, gdyby chciała o tem donieść policji.

Zwyrodnialcem zajęła się policja. H. Kasprowiczównę skierowano do szpitala. (h).

Margines

„Polonia" katowicka, „na wszelki wypadek", przypomina b. min. sprawiedliwości Michałowskiemu artykuły kodeksu karnego, który za jego czasów wszedł w życie.

Warto więc za „Polonią" przytoczyć art. 288, bo może p. Michałowski go zapomniał i podać go w oświetleniu tego pisma, by artykuł stał się zrozumiały.

§ 1. Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub nie dopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5.

*** 2. Jeżeli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10.**

*** 3. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze aresztu do miesięcy 6.**

A zatem karę do 6 miesięcy więzienia przewiduje prawo nawet w tym najkorzystniejszym dla dygnitarza wypadku, gdy przypuszcza się że nie wiedział on, że w jego urzędzie można np. starać się o awans zapomocą łapówki.

Najcięższa zaś kara grozi — i to zupełnie słusznie — temu, który działa w celu osiągnięcia korzyści „dla siebie lub innej osoby". Zauważamy: „dla siebie lub innej osoby". P. Michałowski, który ten artykuł chyba nieraz czytał, musiał wiedzieć, że gdyby działał w celu osiągnięcia korzyści niekoniecznie dla siebie lub swojej żony, lecz naprzykład ciotki, wujka, szwagra (np. tego, który jako syndyk masy upadłości „Perkuna" bierze 2.500 zł. miesięcznie), albo zgoła nie spowinowaconej z nim Parylewiczowej, to już narażałby się na karę do 10 lat więzienia.

Rząd premjera Metaxesa w Grecji, powołany dla walki z komunizmem, wprowadził stan wojenny na terenie państwa. — Na zdjęciu patrol wojskowy na ulicach Aten.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

POCZĄTEK WOJNY ŻYDOWSKIEJ

Ruch narodowy wśród narodów europejskich zagraża istnieniu Żydów w naszej części świata. Czyż można im się dziwić, że, zdając sobie sprawę z tego, zamierzają się bronić wszystkiemi sposobami — aż do wojny włącznie? Wojny — oczywiście— prowadzonej przez społeczeństwa aryjskie. Wojna ta już się rozpoczęła — w Hiszpanji!

Wytłumaczymy się zaraz jaśniej. Zaczęło się to w Niemczech, gdzie ruch narodowy (narodowy socjalizm) uderzył wprost i bezpośrednio w Żydów. To samo może się powtórzyć np. w innych krajach, przedewszystkiem w Polsce. Polska zaś jest dla Żydów krajem niezmiernie ważnym, bo tu żyją w największem skupieniu i tu mają „niecywilizowany" jeszcze lud żydowski. Muszą się tedy Żydzi bronić. Zawiodły dawne metody. Ustroje demokratyczne, które dały Żydom „równość, wolność i braterstwo", bankrutują, dyktatury antynarodowe, służące interesom żydowskim, giną.

Cóż im tedy pozostaje? Odpowiedź jest prosta — k o m u n i z m. Tylko skomunizowanie narodów europejskich może ocalić Żydów od przymusowej emigracji z naszej części świata. Najprostsza zaś droga do skomunizowania w s z y s t k i c h narodów europejskich prowadzi przez wojnę powszechną...

Oto dlaczego sądzimy, że centra polityczne żydowskie prą obecnie do wojny. Wskazuje na to zachowanie się premjera Francji, p. B l u m a, który, robiąc wszystko, by pomóc „frontowi ludowemu" hiszpańskiemu, pracuje na rzecz wojny.

Wojna rozpętałaby wszystkie czynniki rewolucyjne w Europie. Nie wiadomo, czy w katastrofie wojennej ostałyby się ustroje narodowe nawet w Niemczech i we Włoszech.

Tak na rzeczy patrząc, sądzimy, że wojnę domową w Hiszpanji można nazwać początkiem w o j n y ż y d o w s k i e j, to znaczy: wojny o to, by Żydzi utrzymali się w Europie i zachowali zdobyte wśród narodów Europy stanowisko.

Trzeba mieć choć trochę wyobraźni i dobrze się przyglądać temu, co się dzieje w Hiszpanji. Chodzi tam o dwie rzeczy — o zaprowadzenie ustroju sowieckiego i o **wytępienie** wszystkiego, co przeszkadza Żydom w panowaniu nad krajem. Przeraźliwe okrucieństwa, mordy i znęcanie się, podobne do tego, co się działo w czasie wielkiej rewolucji „francuskiej" i w czasie rewolucji „rosyjskiej", to nie przypadek; to świadoma, dobrze obmyślona akcja, mająca na celu fizyczne wyniszczenie wszystkiego, co podtrzymuje świadomość narodową Hiszpanji.

Społeczeństwo polskie pozbawione jest politycznej wyobraźni. Nie zdaje ono sobie wcale sprawy z tego, że Polska ma zgórą 1.000 km. granicy z Rosją bolszewicką i zgórą 3 miljony Żydów, którzy z niedzieli na poniedziałek mogą się stać czynnymi agentami rewolucji komunistycznej.

Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie sprawy z tego, że zwycięski ruch komunistyczny w Polsce mógłby doprowadzić do dwóch możliwości — albo włączenia Polski do Związku republik sowieckich, albo też zachowania w niej obecnego ustroju, lecz pod protektoratem Moskwy. I jedno i drugie byłoby końcem niezależności państwa polskiego. Zanimby zaś doszło do tego lub tamtego, wszystko, co stanowi o kulturze i cywilizacji polskiej, zostałoby w prosty sposób wyrżnięte... I to nietylko „bankierzy, przemysłowcy i wielcy posiadacze ziemscy", lecz wszyscy, od największych do najskromniejszych, którzy się zaznaczyli w akcji przeciw Żydom.

Te wszystkie ewentualności mogą nam grozić nie za lat dziesiątki lub za lat kilka, lecz za tygodnie lub miesiące. Bo gdyby wypadki hiszpańskie doprowadziły do wojny powszechnej, to zgodnie z wielokrotnem doświadczeniem dziejowem — równina nad Wisłą stałaby się znowu terenem wojny.

Kto rzeczy powyższe widzi z całą jasnością, kto wie, jakie wypadki się zbliżają, tego mogłoby ogarnąć przerażenie, gdy sobie uprzytomni, jak wielu ludzi w Polsce tego wszystkiego nie dostrzega i żyje tak, jakby nikomu nic nie groziło. Czyż nie jest rzeczą wprost tragiczną, że niektóre organy prasowe polskie stoją wyraźnie po stronie „legalnego" rządu hiszpańskiego, czyli po stronie komunizmu, walczącego w imię interesów żydostwa? A są też sfery „wygodnickich", które obojętnie patrzą na tych, co wyczerpują się i giną w walce ze zbliżającem się niebezpieczeństwem, nie pomne na to, że grozi ono narodowi, państwu, a przedewszystkiem owym sferom...

W o j n a ż y d o w s k a, która w latach najbliższych będzie centralnem zagadnieniem europejskiem i światowem, rozpoczęła się na półwyspie iberyjskim. Oby się nie przerzuciła w tej formie nad Wisłę i oby tu nie zniszczyła wśród łuny pożarów i rzezi tego wszystkiego, co stoi na straży 1.000-letniej cywilizacji i kultury polskiej.

Witos, reforma rolna i sanacja

Plany rządu w oświetleniu tygodników p. Moraczewskiego

W chaosie i zamęcie dzisiejszym nie wszystko jest przypadkowe. Istnieją siły, które z całą świadomością celu poruszają się pomiędzy zwaśnionemi i skłóconemi grupami, zastrzykując im coraz ostrzejsze dawki niezadowolenia. Dawki te mają bardzo często kolor „czerwony" nie tylko w odcieniu amsterdamskim (II-go międzynarodówka), ale także moskiewskim.

Do inych celowych działań należą „patrole" sanacyjne, szukające nowych sprzymierzeńców. Ten system werbunkowego „patrolowania" został wyczerpująco oświetlony przez organ radykalnego Zjednoczenia Związków Zawodowych (Z. Z. Z.), pozostającego pod kierownictwem b. premjera i ministra, p. Moraczewskiego.

„Front Pracownika Umysłowego" — to tytuł tego organu (obok niego jest także „Front Robotniczy"). Otóż w jednym z ostatnich zeszytów tego „Frontu Pracownika Umysłowego" (nr. 8) znajdujemy długi artykuł polityczny; zawiera on dużo szczegółów, które mogą nam niejedno wyjaśnić. Czytamy w nim:

FERMENTY I POWIKŁANIA

„Wewnętrzne stosunki w Polsce, po śmierci Piłsudskiego jeszcze *raczej się zagmatwały, niż wyjaśniły.* Nie pomogło temu, ani zlikwidowanie przez płk. Sławka B. B. W. R-u. ani nowa konstytucja, ani wybory wrześniowe z 1935 roku do ciał ustawodawczych.

Na podstawie bowiem tych wszystkich 3-ch nowych sytuacyj i instrumentów politycznych — *nie nastąpiło wcale rozszerzenie się wpływów rządowych — a raczej zmalało,* gdyż zarówno l e w e, radykalne, jak i p r a w e, konserwatywne skrzydło sanacji — *poszły szukać sprzymierzeńców i kontrahentów poza byłym obozem współpracy: jedni w szeregach PPS CKW. i Stronnictwa Ludowego, inni we Froncie Morges i endecji...*

Doszło nawet do flirtu z PPS. CKW., rychło jednakże zlikwidowanego, powołaniem nowego gabinetu z generałem Sławoj-Składkowskim na czele, lecz z pozostawieniem i min. Kwiatkowskiego i Kościałkowskiego.

Rzecz prosta, że taka zmiana warty przy sterze państwa, *uratowała rząd od zbyt dalekich koncesyj w odniesieniu do PPS.,* ale bynajmniej nie zerwała z nastawieniem polityki gospodarczej, lansowanej przez min. Kwiatkowskiego i *nie rozwiązała ani sprawy ideologji i programu politycznego grupy rządzącej, ani też form organizacji prorządowej.*

Na ostatnim wprawdzie Zjeździe Legjonistów nastąpiło połączenie legjonistów frontowych (z „Kół Pułkowych") z legjonistami pozafrontowymi — i na czele nowego Związku stanął płk. Koc z naczelnem zadaniem: sformowania nowych zalążków organizacyjnych, na miejsce B. B. W. R. *Ale narazie zabiegi płk. Koca idą w próżnię. Natrafiły bowiem na zdecydowany opór wewnątrz ex-obozu.* Nie może znaleźć wspólnej platformy ideowo-politycznej gdyż solidarystyczna podstawa sanacji zbankrutowała nawet w jej własnych szeregach".

Tygodnik p. Moraczewskiego stwierdza, że różnice „natury politycznej r o z b i j a j ą robotę p. Kocowi". Nie doszło do wyjaśnienia na projektowanym zjeździe legjon. (dnia 6 bm.), ponieważ zjazd został odwołany rozkazem gen. Rydza - Śmigłego, który ze swej strony również nie przedstawił własnego programu. W s z y s t k i e grupy dawnego B. B. uznają autorytet Generalnego Inspektora, lecz to mu „nie wystarcza". Gen. Rydz-Śmigły dąży jakoby do czegoś nowego. „Front Pracownika Umysłowego" pisze tak o tych dążeniach:

OBÓZ LUDOWO-ŻOŁNIERSKI

„Ten element (z dawnego B. B.) dla gen. Rydza-Śmigłego nie wystarcza. Bazę masową, na której pragnie oprzeć nową organizację polityczną zdaje się widzieć znacznie rozszerzoną, *na grupy nawet z poza sanacji, na obóz przedewszystkiem c h ł o p s k i, l u d o w y.*

Jak można sądzić nie chodzi tutaj o przesunięcie na lewo w sensie ideowym i społecznym, ale o rozszerzenie podstaw obozu ,sprawującego władzę, o *zapewnienie sobie poparcia przez „kułacką" część obozu ludowego, umiarkowanego odłamu dawnego „Piasta".*

W tym celu należało postarać się o nawiązanie z masami ludowemi kontaktu. Tygodnik p. Moraczewskiego zapewnia, że:

— „po ten kontakt niewątpliwie pojechał gen. Rydz-Śmigły do Nowosielec".

Tam usłyszał wołanie chłopów, żądających powrotu Witosa do kraju. Jest to sprawa, która nie została jeszcze przesądzona. „Front Pracown. Umysł." oświetla zamiary rządowe w sposób następujący:

„Narazie strona r z ą d o w a nie chce powrotu Witosa przed rozegraniem jeszcze jednej stawki, już dla niej o s t a t n i e j: — r e f o r m y r o l n e j.

Reforma rolna. której plany są w tempie przyspieszonem opracowywane w ministerstwie Rolnictwa — idzie w zupełności po linji żądań i wymagań interesów nie „biedoty" wiejskiej, ale średnio-zamożnego chłopstwa t. zw. „kułaków", stanowiących właśnie trzon grupy witosowej.

Taką właśnie reformą — chce się kupić chłopstwo i przeciągnąć na swoją stronę. Liczy się na to, że chłop każdy „łasy" na ziemię, dla korzyści materjalnych — wyrzeknie się swojego wodza, tem łatwiej, że prócz ziemi lansuje się równocześnie sugestje — że na jesieni ma nastąpić zelżenie systemu politycznego i odprężenie w kierunku bardziej demokratycznym. Naturalnie pod warunkiem jedynie *oddania się mas ludowych władzy sanacji i obozowi pułk. Koca.*

Jak widać cała ta robota kaptowania chłopów jest akcją wybitnie d y w e r s y j n ą. I jak każda dywersja robiona jest szybko... Nie jest również wykluczona zmiana gabinetu i *delegowanie min. Poniatowskiego już do oficjalnych kontaktów z grupami ludowemi.*

W każdym bądź razie dla samego obozu rządowego *reforma rolna wydaje się być ostatnim atutem* pozyskania dla systemu obecnego mas chłopskich".

Oświetlenie zamiarów sanacyjnych, podane przez tygodnik p. Moraczewskiego, jest niewątpliwie bliskie prawdy. Jeżeliby zaś kogo zdziwiła jego niechęć i brak entuzjazmu dla tych zamiarów, to należy sobie uprzytomnić, że w razie pozyskania lewicy opozycyjnej (socjalistów a zwłaszcza ludowców) dla rządu — skończyłaby się rola takich polityków, jak: Moraczewski, Jaworowski, Malinowski, Róg, Hyla, Potoczek i t. p. Byliby już n i e p o t r z e b n i.

FASZYZM CHŁOPSKI

P. Moraczewski maluje p. Witosa „na czarno", przedstawiając go poprostu jako.... faszystę i strasząc nim polski proletarjat . „Front Robotniczy" (nr. 39) pisze:

„Z naszego punktu widzenia dojście W i t o s a do władzy byłoby dla mas pracujących w Polsce *o wiele zgubniejsze, niż rządy obecne...*

W i t o s bowiem reprezentuje sobą *czysty faszyzm chłopski, faszyzm „kułacki",* niemniej bezwzględny od hitleryzmu".

• • •

Z tego wszystkiego wynika, że kierownictwo sanacyjne szuka już podpory poza dotychczasowym obozem, który się rozsypał na liczne grupy i grupki. Czy się ten „remont" zniszczonego domu B. B. uda? — Wszystko zdaje się wskazywać nato, że te próby skończą się nowem niepowodzeniem.

Komuniści przygotowali rewelucję w Grecji

Jak długo potrwa dyktatura?

Wywiad z premjerem Metaxasem

ATENY — (PAT.) — Ateńska agencja telegraficzna podaje, iż władze są w posiadaniu dalszych wiadomości, dotyczących projektowanych przez komunistów rozruchów, co spowodowało wydanie przez władze zarządzeń prewencyjnych.

Według danych służby bezpieczeństwa, **w dn. 5 sierpnia na różnych placach stolicy miały się zebrać tłumy robotników i zorganizować olbrzymi wiec na ul. Stad między placem Zgody i ministerstwem spraw wewnętrznych. Manifestacje te miały przybrać charakter agresywny wobec sił policyjnych i magazynów. Koło południa manifestanci mieli wywołać awantury w biurze politycznem prezydjum rady ministrów oraz wybić kamieniami szyby w ministerstwach spraw wewnętrznych, pracy i gospodarstwa narodowego, a grupy szturmowe napadać miały na pojazdy.**

Delegacja posłów komunistycznych zakomunikowała b. podsekretarzowi stanu w prezydjum rady ministrów Geazgalupolosowi, iż robotnicy nie godzą się stanowczo na postanowiony przez rząd obowiązkowy arbitraż, przeciwstawiają się temu arbitrażowi nietylko przez strajk 24-godzinny, lecz i dłuższy, i że w razie potrzeby rozpoczną walki uliczne aż do zwycięstwa. **Na uwagę o propagandzie komunistycznej w armji, delegacja odpowiedziała, że w razie konfliktów między różnemi klasami społecznemi, armja stanie się czerwona, w przeciwnym wypadku będzie rozwiązana.**

WYWIAD Z DYKTATOREM

BERLIN — (PAT.) — Ostatnie wydarzenia greckie śledzi opinja niemiecka bacznie. „Deutsche Allgemeine Zeitung" drukuje długi wywiad z premjerem greckim Metaxasem, który wyjaśnia charakter i cel dokonanych w Grecji zmian politycznych.

Grecja, zaznaczył premjer Metaxas, pozostaje, jak dotychczas, królestwem konstytucyjnem. Jedynie izba uległa rozwiązaniu, a cała władza skupiła się w rękach rządu. **Ten stan rzeczy ma utrzymać się aż do chwili zupełnego uspokojenia w kraju i ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa komunistycznego, co wymagać będzie prawdopodobnie dłuższego czasu. Wówczas nowa konstytucja zastąpi obecne prowizorjum.** Jest narazie kwestją otwartą, jak wyglądać będzie nowa ustawa konstytucyjna i czy oprze się ona na zasadach faszystowskich czy też narodowo-socjalistycznych.

Dalej premjer oświadczył, iż wobec niezwykłego w ostatnich czasach ożywienia propagandy komunistycznej i groźby wybuchu strajku powszechnego, w nocy z 4-go na 5-go sierpnia, stało się konieczne podjęcie nadzwyczajnych zarządzeń, a przedewszystkiem ogłoszenie stanu oblężenia. **Ideologja komunizmu i trzeciej międzynarodówki, mówił Metaxas, nie miała wprawdzie wśród ludu greckiego wielkiego powodzenia, poczęła jednak szerzyć się niepokojąco w kołach urzędniczych i nauczycielskich. Fakt ten wymagał niezwłocznej interwencji. Obecny reżim zamierza użyć wszelkich środków dla ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa międzynarodowo-komunistycznego.** Ponadto w interesie porządku i spokoju dążyć będzie on do usunięcia wewnętrznego rozbicia między zwalczającemi się partjami politycznemi i nielicznemi odłamami w parlamencie.

Co do polityki zagranicznej, Metaxas zapewnił, że będzie ona nadal oparta na ustalonych ostatnio w sposób jasny zasadach.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
»Goedecke«
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków zł. 5.- 6 czopków zł. 3.-

PRZEGLĄD PRASY

WALKA Z RELIGJĄ W SOWIETACH

Moskiewski korespondent „Il. Kur. Codz." informuje, że wbrew tendencyjnym doniesieniom propagandy pro sowieckiej walka z religją prowadzona jest dalej w Sowietach z dawną bezwzględnością. Unika się tylko wystąpień gwałtownych, gdyż te wywołują często, zwłaszcza na wsiach, skutki wprost przeciwne zamierzonym.

„Toleruje się obecnie swobodne bywanie w kościele przez ludzi starszych i zajmujących najpodrzędniejsze stanowiska w aparacie sowieckim. Natomiast każdy młody obywatel sowiecki trochę lepiej sytuowany, *za bywanie w cerkwi nadal jest usuwany z posady,* czy z zakładu naukowego.

Pozostały bez zmiany ustawy i przepisy administracyjne, zwrócone przeciwko religji. Na duchowieństwo i gmachy kościelne nakłada się bardzo wysokie podatki i stawia się wiele trudnych do wykonania wymagań budowlanych, sanitarnych i t. d. — W razie gdy jakaś cerkiew nie ma dość pieniędzy na zapłacenie podatków czy przeprowadzenie żądanych przeróbek, zamyka się ją zupełnie legalnie.

Według zamierzeń bolszewickich *całkowita likwidacja cerkwi prawosławnej* ma być przeprowadzona w ciągu drugiej piatiletki, t. j. do końca r. 1937. Jeżeli się zważy, że prześladowanie duchowieństwa w Sowietach trwa nadal, że usuwa się pozostałych nielicznych duchownych, skazując ich na więzienie lub wygnanie, przy zupełnym *braku napływu młodych sił do szeregów duchowieństwa,* przy całym nacisku administracyjnym — likwidacja pozostałych jeszcze parafij nie będzie przedstawiać specjalnych trudności".

Obecny stan Cerkwi Prawosławnej ilustrują cyfry: W Lelingradzie pozostało tylko 8 cerkwi dawnego obrządku i 12 „obnowleńczewskich", w których głosi się zgodę na komunizm. Zamknięte cerkwie przerobiono na kluby bezbożników lub gmachy publiczne. Bardzo wiele cerkwi rozebrano.

SKARGI NA ANTYSEMITÓW

Poseł Gotlieb polemizując w „Momencie" z komentarzami, jakiemi prasa polska zaopatrzyła wywody p. Grynbauma, pisze m. in.:

„Antysemici są takimi złośnikami, że nie pomagają nam nawet emigrować. A ci, którzy chcą nam dopomóc, dowiodą tem samem, że są ulepieni z lepszej gliny.

Prawdziwi, szczerzy antysemici nie chcą, byśmy gdziekolwiek odetchnęli. Chcą byśmy wegetowali, zginęli".

Antysemici polscy gotowi są zrobić wszystko, by ułatwić Żydom emigrację z Polski. Nie posiadając władzy, nie mogą tej swojej gotowości wyrazić w czynach. Niewątpliwie bowiem państwo może w tej dziedzinie zdziałać wiele.

Gorzej jest, że u wielu publicystów żydowskich nie widzimy przekonania o konieczności emigracji. Robimy co możemy, by zmienić ich poglądy. W ten sposób także służymy sprawie emigracji.

NIE PAMIĘTAJĄ ZABORCY

„Kur. Polski" oblicza, ile żyje w Polsce ludzi, którzy nie pamiętają czasów zaborczych.

„Przyjmijmy jako granicę rok 1908. Dzieci urodzone bowiem na sześć lat przed wybuchem zawieruchy wojennej miały w chwili ogłoszenia niepodległości zaledwie dziesięć lat, zatem najważniejszy w życiu okres kształtowania się osobowości, okres młodzieńczy upłynął im już w wolnem państwie polskiem.

Nie posiadamy niestety danych dotyczących składu ludności według wieku w chwili obecnej. Ostatnie obliczenia pochodzą z r. 1931. Należy jednak przypuścić ,że od tego czasu nie zaszły żadne szczególnie wielkie zmiany w tej dziedzinie i cyfry z przed pięciu lat możemy przyjąć za orjentacyjne. Wynika z nich, że około *sześćdziesiąt procent ludności Polski urodziło się w roku 1908 i później,* nie pamięta zatem czasów zaborczych.

Jest to ogromny odsetek. Znaczenia tego faktu nie należy jednak przeceniać, musimy bowiem pamiętać, że conajmniej dwie trzecie tych sześćdziesięciu procent to dzieci, które nie odgrywają jeszcze czynnej roli w naszem życiu zbiorowem".

W r. 1948 przeszło 70 proc. ludzi w Polsce stanowić będą obywatele wychowani w dobie niepodległości.

ę -Ł?hfh ae-

Pan Twardowski

Niechlubne karty z dziejów dzisiejszego Pomorza

I.

Pomorze nie miało szczęścia w dziedzinie administracji państwowej. Po krótkim okresie urzędowania pierwszego wojewody pomorskiego w odrodzonej Polsce, ś. p. Stefana Łaszewskiego (w lipcu 1920 r. powołany został do Sądu Najwyższego), na fotelu wojewodzińskim zasiadali: ś. p. Jan Brejski, p. St. Wachowiak (obaj z Narodowej Partji Robotniczej), a po przewrocie majowym: ś. p. Młodzianowski, p. Lamot - Wrona i p. Kirtiklis. Po ustąpieniu tego ostatniego na czele wojewódzkiego urzędu pomorskiego stanął b. min. Raczkiewicz.

Posłowie i senatorowie pomorscy często poruszali w Izbach ustawodawczych zagadnienia swojej ziemi. Ludność miejscowa skłaniała się swojemi przekonaniami głównie ku Obozowi Narodowemu; w urzędach panował jednak od samego początku inny duch. Do największego zaostrzenia stosunków między ludnością a władzami doszło podczas urzędowania wojewodów: p. Lamota - Wrony i p. Kirtiklisa.

Proces b. starosty w Działdowie, dr. Twardowskiego, mógłby wywołać wrażenie, że pomorskie społeczeństwo nie widziało tego, co się dzieje, i że dopiero przez wkroczenie wyższych czynników rozpoczął się na Pomorzu nowy okres polityczno - administracyjny. Ktoby tak sądził, byłby w wielkim błędzie.

Narodowi posłowie i senatorowie z ks. senatorem Feliksem Boltem na czele zwracali bezustannie i stale uwagę na nieporządki administracyjne na Pomorzu. Szczególną gorliwością i sumiennością odznaczył się w tym zakresie ks. sen. Bolt, który przy każdej sposobności pukał do rządu i domagał się dokładniejszej kontroli nad władzami Pomorza.

Pełne godności i powagi alarmy ks. sen. Bolta spotykały się jednak z milczeniem, albo z zaprzeczeniem.

W latach 1934 i 1935 (w lutym) poruszał ks. sen. Bolt na budżetowej komisji Senatu stosunki, panujące w powiatach: działdowskim, tczewskim, świeckim, starogardzkim, kościerskim i wąbrzeskim. W odpowiedzi na swoje wywody otrzymał ks. sen Bolt takie wyjaśnienie od ówczesnego (w r. 1935) ministra spraw wewnętrznych, p. Kościałkowskiego: — „Czterech starostów, to moi koledzy; byli dobrymi oficerami, to będą też dobrymi administratorami".

A w r. 1934 p. sen. Hubicka oświadczyła ks. sen. Boltowi: — „Siwe włosy księdza senatora bronią, bo inaczejbyśmy postąpili". — Zdarzyło się bowiem, że na komisji senackiej przewodniczący odebrał ks. sen. Boltowi głos wśród burzliwych oznak niezadowolenia, jakie okazywali senatorowie z klubu B. B.

Między innemi — poruszył też ks. sen. Bolt w Senacie nadużycia starosty dr. Twardowskiego w Działdowie, wymieniając niektóre szczegółowo. Otrzymał na to odpowiedź, że starosta dr. Twardowski jest jednym z najlepszych administratorów na Pomorzu. Interpelacje narodowych posłów i senatorów nie odniosły skutku.

Nic dziwnego! Przecież b. marszałek Sejmu dr. Świtalski z dumą oświadczył w jednem ze swoich przemówień, że wystąpienia opozycji mogą conajwyżej poruszyć „powietrze", ale pozatem niczego nie zmienią! Ale „do czasu dzban wodę nosi". — Pękła bomba na Pomorzu w postaci skandalicznego procesu starosty dr. Twardowskiego.

Proces ten odbył się w czasie, gdy kraj cały był zajęty procesami i wypadkami, jakie się rozegrały: w Przytyku, Odrzywole, Klwowie, Wyszynie, Mińsku Mazowieckim i t. d. — Te okoliczności sprawiły, że proces starosty dr. Twardowskiego nie odbił się w kraju większem echem; przygłuszyła go też sprawa p. Parylewiczowej.

Opinja publiczna nie powinna jednak pominąć tego, co wyszło na jaw podczas rozprawy na sali Sądu Okręgowego w Grudządzu, gdzie sądzono dr. Twardowskiego i jego towarzyszy. Nie mamy zamiaru „odgrzewać" całości tego procesu, ale należy uwypuklić pewne charakterystyczne fragmenty, które rzucają pouczające światło na dzisiejszą rzeczywistość i pozwalają lepiej ją zrozumieć.

ZMIENIĆ OBLICZE POLITYCZNE POWIATU

Dr. Twardowski, przyszedłszy na Pomorze z Ministerstwa spraw wewnętrznych, miał wyraźne zadania do spełnienia.

Przy nominacji powiedziano Twardowskiemu, że powiat działdowski jest najgorszym w Polsce pod każdym względem, a także p o l i t y c z n y m.

Nie było tam bowiem żadnej organizacji BBWR. Było wprawdzie kilku krzykaczy, ale bez wpływów, których praca polityczna ograniczała się tylko do posiedzeń w restauracjach i pokrzykiwania na przeciwników. W radzie miejskiej czy powiatowej BBWR. nie miało żadnych wpływów.

Ten stan rzeczy Twardowski uważał sobie za punkt honoru zmienić, mniemając, że **najważniejszem jego zadaniem jest przeobrazić oblicze polityczne powiatu.**

„Rzecz prosta — mówił na rozprawie oskarżony — **że dużo kosztowały samochody, aiisze, ulotki i t. d., a wydatki te musiałem pokryć z funduszów akcji o s a d n i c z e j (!).**

Uważałem, że organizacja polityczna, jak Blok Bezpartyjny, chcąc uzyskać wpływy, musiała mieć środki na taką pracę, i dlatego ja te środki dawałem. Jest chyba zrozumiałem, **że wydatków tych nie mogłem przeprowadzać przez księgi".**

Po tych wyborach oskarżony otrzymał pochwałę i uznanie od wojewody pomorskiego p. Kirtiklisa. Często też, po różnych lustracjach, chwalono jego działalność, a nawet powiedziano mu, że jest „najlepszym starostą na Pomorzu".

Tak zaczął swoją pracę w powiecie działdowskim starosta dr. Twardowski.

Pom.

Czy są tu narodowcy?

Chrzanów, w sierpniu

Powiatem chrzanowskim, graniczącym z Górnym Śląskiem, rządzi od szeregu lat starosta dr. Łęcki, wychrzta. Miastem Chrzanowem, bardzo zażydzonem, włada nauczyciel gimn. i poseł B. B., Gdala. Obaj zgodnie wytężyli wszystkie siły, aby rozbić narodowców tak, aby ślad po nich nie pozostał.

Zaczęło się jednanie słabszych, a systematyczne tępienie i wygładzanie upartych.

Na proboszcza, ks. Kamieńskiego, wiceprezesa Stronnictwa Narodowego, poszły doniesienia do Sądu i do Konsystorza metroplitalnego. Nie dopuszczono go do Rady miejskiej przez unieważnienie listy kandydatów. Zbojkotowano jego jubileusz.

Na prezesa Stronnictwa, mec. Janikowskiego, spadły wszystkie plagi egipskie: rewizja, usunięcie z Rady miejskiej, z dyrekcji Kasy Komunalnej, z Komisji podatkowej, z zarządu różnych towarzystw. Odmawiano mu klientów. Straszono spotykających się z nim.

Podobnie robiono z mieszczanami: Urbańskim, Michalikiem, Bromboszczem, Kantorem w Chrzanowie, Rybackim w Krzeszowicach, Stolarskim w Jaworznie i t. d.

Niektórzy się ugięli. Poddał się właściciel restauracji i hotelu Michalik, poddał się Stolarski ratując siebie i rodzinę od głodu, a tamtejszą Bratnią Pomoc i jej dom od licytacji. Bo sanacja okazała się dla nich wdzięczną. Ale inni wytrwali. **Co więcej, szeregi Stronnictwa rosły z dnia na dzień! Jeden ubył, dziesięciu przybyło.**

Pierwszym dowodem rosnących wpływów obozu narodowego były wybory sejmowe przed rokiem. Ponad 85 proc. Polaków wstrzymało się od udziału w wyborach. Ten wynik ożywił prace wśród mieszczaństwa, sfer rzemieślniczych i robotniczych.

Zagrożona sanacja probowała się ratować kosztem — publicznym. **Miejscowi legjoniści otrzymali bezpłatnie od miasta parcele budowlane, a Fundusz Pracy miał na nich postawić 50 domów jako kolonję robotniczą.** Starosta i burmistrz uzyskali również znaczne dotacje z Funduszu Pracy na roboty publiczne w mieście.

Te sztuczne środki zyskania uznania i popularności doprowadziły do rezultatów wręcz odwrotnych.

Przy robotach nie mogli znaleźć zatrudnienia wszyscy bezrobotni. Znaleźli się więc przywódcy, którzy zorganizowali pokrzywdzonych, spędzili z pracy robotników i już wszystkich razem poprowadzili na starostwo z żądaniem pracy dla wszystkich. Wiadomo, jak się to skończyło: 8 trupami i 20 rannymi oraz procesem.

Przywódcy sanacji zobaczyli, że są zupełnie sami. Nawet Żydzi woleli stanąć z boku i czekać, co będzie dalej. Burmistrz zwrócił się do Koła mieszczańskiego, grupującego polskie narodowe żywioły, z propozycją porozumienia i współdziałania: stawiajcie żądania, macie prawo je stawiać. Koło meszczańskie żądań żadnych nie postawiło.

Niemal bezpośrednio po rozruchach przyszła na sanację druga klęska: dyrektorem Towarzystwa Zaliczkowego od lat był bliski kompan starosty, p. Dziuba. Zdefraudował on około 300.000 zł. Rewizja wykazała nadużycia, popełniane od lat. Było za co pić i bawić się. P. Dziuba i wspólnicy poszli do kryminału.

Pod tym ciosem zachwiało się Tow. Zaliczkowe. Bank Polski odebrał mu swoje zastępstwo, inne banki cofnęły lub wypowiedziały kredyty. Zagrożone zostały oszczędności wielu ludzi. Zebrało się walne zgromadzenie członków Tow. i postanowiono Kasę ratować. Jednym z dyrektorów wybrany został jednomyślnie — mec. Janikowski.

Skończyły się szykany i manifestacje wrogie wobec ks. prob. Kamieńskiego.

Dziś już nikt w chrzanowskiej sanacji nie twierdzi, iż nad obozem narodowym można przejść lekko do porządku dziennego. Przeciwnie, wszyscy widzą, jak szeregi narodowe rosną.

Słyszymy też, że jeden z czołowych sanatorów, ziemianin, b. żołnierz, bliski marsz. Piłsudskiemu, zjawił się u wojewody krakowskiego z żądaniem zmiany na naczelnych stanowiskach w powiecie.

Sic transit gloria — sanacyjnych wielkości w zażydzonym Chrzanowie.

M. N.

Zamach dynamitowy na sklepy żydowskie

Katowice, 8 sierpnia.

W nocy na piątek nieznani dotychczas sprawcy podłożyli materjał wybuchowy pod sklep żydowski, którego właścicielem jest Aron Krakowski, jubiler. Wskutek wybuchu zdemolowany został kompletnie skład Krakowskiego, gdzie siłą wybuchu wyleciały wszystkie szyby oraz wyłamane kraty żelazne.

O sile wybuchu świadczy fakt, że znajdujący się w bezpośredniem sąsiedztwie skład kapeluszy Małki Krakowskiej został również zniszczony, gdzie wyleciała wielka szyba wystawowa, oraz wyrwana została podłoga i zniszczone drzwi. W oddalonym od miejsca wybuchu składzie kapeluszy, należącym również do Żyda, wyleciała szyba wystawowa, poza tem zostało wybitych kilkadziesiąt szyb z okien. Wezwana zaraz po wypadku miejscowa policja przeprowadziła wstępne śledztwo, aresztując kilkanaście osób, poza tem przeprowadzono rewizje w sekretarjacie Obozu Wszechpolskiego w Katowicach, oraz u kilku członków O. W. i byłych członków Stronnictwa Narodowego.

Rewizja jednak nie dała żadnych wyników, przytrzymanych w związku z tem członków O. W, policja wypuściła na wolną stopę. Śledztwo trwa nadal.

Z CAŁEGO KRAJU

GORLICE

Poświęcenie pierwszego kościoła. — W niedzielę dnia 9 sierpnia b. r. odbędzie się w Wysowej - Zdroju uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pierwszego w środkowej Łemkowszczyźnie rzymsko - katolickiego kościoła, ufundowanego z ofiar społeczeństwa polskiego. Poświęcenia dokona biskup tarnowski ks. Franciszek Lisowski. W uroczystości tej wezmą udział liczne wycieczki, m. in. z Gorli, Grybowa i Tarnowa.

KATOWICE

Dziwne postępowanie starostwa w Tarnowskich Górach. — W marcu b. r. został założony Obóz Wszechpolski na Śląsku, jako stronnictwo polityczne. O powstaniu tegoż, powiadomiono odnośne władze wojewódzkie, które to zgłoszenie przyjęły do wiadomości i udzieliły zezwolenia na prowadzenie działalności w myśl przedłożonego statutu jako organizacji politycznej i podlegającej ustawie o partjach politycznych. Inne natomiast stanowisko wobec Obozu Wszechpolskiego zajęło starostwo w Tarnowskich Górach, z chwilą rozpoczęcia działalności Obozu Wszechpolskiego na terenie pow. tarnogórskiego, starostwo zabroniło urządzania dalszych zebrań. Decyzję swą umotywowano tem, że Obóz Wszechpolski podlega ustawie o stowarzyszeniach, a w myśl czego każda placówka winna przedkładać statut oraz zezwolenie władz O. W., celem uzyskania legalizacji. Od tej decyzji Zarząd Główny O. W. wniósł odwołanie do władz wojewódzkich jako władzy przełożonej, uzasadniając niesłuszne postępowanie starostwa.

Na skutek tego odwołania starostwo samo cofnęło swoje postanowienie, zawiadamiając władze O. W., że trudności żadnych stawiać nie będzie i uznaje O. W. jako organizację polityczną nie podlegającą ustawie o stowarzyszeniach. Obóz W., mając na piśmie decyzję starostwa, rozpoczął natychmiast swą działalność przez zwołanie kilku zebrań członkowskich, i tu znowu natrafiono na trudności, ale już nie ze strony starostwa, lecz poszczególnych komisarjatów policji, które to stanowczo sprzeciwiły się urządzaniu zebrań.

Sprawę skierowano ponownie do starostwa, i tu dopiero po kilku konferencjach oświadczono ustnie władzom O. W., że żadnych już trudności ze strony władz nie będzie.

PŁOCK

Dwudziestopięciolecie kapłaństwa. — Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzili następujący kapłani diecezji płockiej:

Ks. kan. Ludomir Lissowski, proboszcz par. Wieczfnia, ks. Ignacy Pietrzak, proboszcz par. Zakroczym, ks. Franciszek Gołaszewski, proboszcz par. Sońsk, ks. kan. dr. Leon Pomaski, dyrektor gimnazjum w Sierpcu, ks. kan. Feliks Godlewski, proboszcz w Drobinie, ks. kan. Wacław Żuchowski, proboszcz par. Róże, ks. kan. Konstanty Lewandowski, proboszcz par. Pniewo, ks. kan. Józef Jerominek, proboszcz w Dąbrowie, ks. podpułk. Franciszek Walasek, dziekan wojskowy w Brześciu nad Bugiem, ks. Stanisław Rejmentowski, proboszcz par. Czarnia diec. łomżyńskiej.

PRZEMYŚL

Doniosła placówka katolickiej pracy społecznej. — W Żurawicy odbyło się poświęcenie Polskiego Domu Katolickiego. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup dr. Franciszek Barda, ordynarjusz diecezji przemyskiej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, sądownictwa, duchowieństwa, ziemiaństwa i inni.

TARNOWSKIE GÓRY

Awantura na uroczystości 15-lecia powstania śląskiego w Tarnowskich Górach. — W dniu 2.8 oddział Powstańców Śląskich w Tarnowskich Górach, obchodził uroczystość z okazji 15-lecia powstania śląskiego. Na uroczystość tę przybył p. wojewoda Grażyński, podczas tej uroczystości doszło do tarć między członkami, a to naskutek sporów wewnętrznych. Od pewnego czasu w Związku Powstańców są poważne tarcia na tle dzisiejszej polityki sanacyjnej dotyczącej Niemiec, i od czasu do czasu te zatargi uzewnętrzniają się w dość ostrej formie, czego dowodem jest powyższy wypadek.

TORUŃ

Obliczenie szkód. — W związku z ogromnemi szkodami, jakie wyrządził huragan, który przeszedł ostatnio nad powiatem toruńskim ukonstytuował się komitet pomocy społecznej województwa pomorskiego. Komitet ten, po wykonaniu swych zadań, związanych z ostatnią klęską żywiołową, nie rozwiąże się, lecz będzie zawsze gotowy do działania. Przewodniczącym został wybrany starosta krajowy Łącki.

Bilans szkód, wyrządzonych przez huragan, przedstawia się według ostatnich ścisłych obliczeń następująco: 917 gospodarstw poniosło straty w zabudowaniach na sumę 677.358 zł., a w zasiewach na 2.400.020 zł., co razem stanowi sumę zł. 3.077.384. Ogółem zostało poszkodowanych 45 miejscowości w pięciu gminach.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI I MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

343.738 wyborców w Łodzi

Główna komisja wyborcza ustaliła ostatecznie listę uprawnionych do głosowania, których we wszystkich okręgach, na jakie Łódź została podzielona, jest 343.738. W poprzedniem głosowaniu liczba uprawnionych wynosiła 339.000. A zatem liczba uprawnionych powiększyła się obecnie o blisko 5000.

W związku z tem rozklejono już na mieście afisze z podziałem na okręgi, z ustaleniem liczby wyborców w danych okręgach, oraz ilość przypadających na dany okręg mandatów. I tak: na pierwszy okręg przypada wyborców 40.392, radnych 9. W 2-gim wyborców 23.074, radnych 5. W 3-im wyborców 30.472, radnych 6. W 4-tym wyborców 28.724, radnych 6. W 5-tym wyborców 39.030, radnych 8. W 6-tym wyborców 18090, radnych 4. W 7-ym 38.586, radnych 8. W 8-mym wyborców 37.472 radnych 8. W 9-tym wyborców 34.329, radnych 7. W 10-tym wyborców 53.569, radnych 11.

Biorąc pod uwagę ogólną liczbę uprawnionych do głosowania i liczbę radnych 72 — to na każdego kandydata będzie potrzeba, jeśli wszyscy wyborcy będą głosowali, 4774 głosów. Wiadomo zaś, że do urny wyborczej przystępuje zazwyczaj około 70 proc. uprawnionych, a więc na jednego radnego potrzeba będzie około 3500 głosów.

Nakładem czasopisma „SPRAWA NARODOWA" wyszła z druku broszura opracowana przez STEFANA NIEBUDKA p. t.

PRZYTYK

Wielki proces Polaków z Żydami

zawierająca dokładny przebieg procesu przytyckiego i omawiająca walkę chłopa polskiego o stragan

Cena broszury o objętości 64 stron druku — 35 groszy. Przy zamówieniach powyżej 10 egz. — 24 grosze. Koszta przesyłki ponosi odbiorca. Zamówienia przyjmuje: „Sprawa Narodowa", Warszawa Złota 30 m. 37 tel. 218-77.

Część dochodu z broszury przeznaczona jest na rodzinę ś. p. Stanisława Wieśniaka.

Każda złotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliża cię do Polski Narodowej

Żydzi na czele K. P. Z. B.

Wyrok Sądu Ap. na komunistów brzeskich

Od szeregu lat na terenie Brześcia n/B poza Okręgowym Komitetem Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi istniał również Miejski Komitet tej partji. Zarząd tego komitetu w ciągu ostatnich lat kilkakrotnie był ujawniany przez policję.

W kwietniu 1934 r. zatrzymany został w Brześciu instruktor Centralnego Komitetu, pełniący ostatnio funkcje sekretarza brzeskiego Okręgowego Komitetu — Judel Lewin, oraz szereg innych działaczy z terenu brzeskiego, który przez Wydział zamiejscowy Pińskiego Sądu Okręgowego w Brześciu skazani zostali na długoletnie więzienie.

Osadzenie Lewina w więzieniu nie przerwało jednak działalności brzeskich organizacyj komunistycznych. Komitet Miejski K. P. Z. B. został zorganizowany na nowo. Nie istniał jednak długo, gdyż w kwietniu r. ub. instruktor Centralnego Komitetu, występujący pod pseudonimem „Dymitr" — Jakób Strelczunk, po zdekonspirowaniu go jako konfidenta przez komunistyczną partję złożył przed sędzią śledczym w Wilnie zeznanie o swej działalności w partji. Na podstawie tych zeznań, w których Jakób Strelczuk wymienił po nazwisku prawie wszystkich członków komitetu Miejskiego K. P. Z. B., zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu prewencyjnem: Jankiel Goldberg, Icek i Estera Szejnfogiel, Bazyli Łozaryk, Frejudel Najman, Rachela Garti, Tejga Portnoj.

Po przeprowadzeniu śledztwa, które ustaliło w szczegółach dotychczasową pracę wywrotową aresztowanych komunistów sprawę skierowano do Sądu Okręgowego w Pińsku. Wyrokiem Sądu komuniści skazani zostali: B. Łozaryk na 5 lat więzienia, J. Goldberg, Frejndel, Najman, Fejga Portnoj, Rachela Gart — po 3 lata więzienia, oraz Icek i Estera Szejnfogiel po 2 lata więzienia każdy.

Sąd Apelacyjny w Wilnie po rozpatrzeniu sprawy ponownie wyrok instancji poprzedniej całkowicie zatwierdził. (e)

Szczegóły odkrycia starożytnej baszty

na Pl. Marjackim we Lwowie

Przed kilku dniami donosiliśmy o sensacyjnem odkryciu na Placu Marjackim we Lwowie pozostałości murów średniowiecznej baszty obronnej. Obecnie podajemy szczegółowy opis dokonanego odkrycia: Plac ten rozciąga się u wylotów Wałów Hetmańskich w miejscu, gdzie przepływa Pełtew. Przed paru laty, jak wiadomo, nad korytem tej rzeki zbudowano ulicę, wspartą na potężnych filarach, a obecnie ciągną się tam wspaniałe planty, zwane Wałami Hetmańskiemi, z gmachem teatru, pomnikiem Sobieskiego, dla Lwowa charakterystycznym i Placem Marjackiem.

Obecnie opodal pomnika Mickiewicza, stojącego na tym placu, rozkopano jezdnię i przebudowuje się kanały.

Przed kilku dniami robotnicy natknęli się na jakiś mur z kamieni ciosowych. Po pierwszem już zbadaniu okazało się, że jest to pięciokątna baszta, stanowiąca fragment obronnego systemu miasta. W tem miejscu rozciągały się dawniej mury i fosy obronne, zamykające śródmieście.

Baszta znajduje się w głębokości 4 metrów pod ziemią i stoi tuż na brzegu Pełtwi. Odkrycie jej nie było przypadkowe, bowiem władze budowlane posiadają cenną mapę, na której w elementy nowoczesnego Lwowa wrysowane są elementy Lwowa historycznego i już od dłuższego czasu fachowcy wyrażali opinję, że na Placu Marjackim powinny znaleźć się szczątki murów obronnych.

Obecnie odkryta baszta zachowała się w doskonałym stanie, a głębokość jej świadczy w sposób bardzo ciekawy, jak bardzo podniósł się poziom ulic lwowskich.

Baszta zostanie poddana opiece czynników konserwatorskich, Jak stwierdzono, baszta stała przy murze niższym, zewnętrznym, t. zw. humilis.

Powstał projekt zaznaczenia tego miejsca przez odpowiednie ułożenie kostek brukowych na jezdni Placu Marjackiego.

Znaczki pocztowe z gen. Rydzem-Śmigłym

W jednej z najbliższych emisyj znaczków pocztowych ukazać się ma w obiegu nowy znaczek, na którym umieszczony będzie portret gen. Rydza-Śmigłego.

Olimpjada

FANTASTYCZNY REKORD ŚWIATOWY W SZTAFECIE 4×100 MTR.

W finale sztafety 4×100 m. panów, mistrzostwo olimpijskie zdobyła Ameryka, ustanawiając fantastyczny rekord światowy wynikiem 39,8. Zwycięstwo i rekord Ameryka zawdzięcza przedewszystkiem Owensowi.

SZTAFETA 4×100 M. PAŃ.

W finale sztafety 4×100 m. pań, zwyciężyła Ameryka przed Anglją i Kanadą.

ANGLJA ZWYCIĘŻA W SZTAFECIE 4×400 M.

W sztafecie 4×400 m. mistrzostwo olimpijskie zdobyła Anglja w czasie 3:09 sek. 2) Ameryka — 3:11 sek. 3) Niemcy — 3:11,8 sek. 4) Kanada — 3:11,8 sek. 5) Szwecja — 3,12,3 sek. 6) Węgry 3,14,8.

W SKOKU WZWYŻ ZWYCIĘŻA CSAK.

Mistrzostwo olimpijskie w skoku wzwyż zdobyła Węgierka Csak, która uzyskała 1,62 m. 2) Odam (Anglja) 1,60 m. 3) Kaun (Niemcy) 1,50 m. 4) Kadien (Niemcy) 1,58 m. 5) Nicolas (Francja) 1,58 m.

GANCARZ NA 33-IEM MIEJSCU W MARATONIE.

W biegu maratońskim na 52 zawodników, biorących udział, Gancarz zajął 33 miejsce w czasie 3:03:11.

KANTOR PIERWSZY W SWOJEJ GRUPIE.

W niedzielę rozpoczął się turniej szpady indywidualnej, z którego wycofał się najlepszy nasz szpadzista Zaczyk. Z pozostałych 2-ch zawodników wyeliminowany został Franz już w pierwszej rundzie, natomiast Kantor zajął w swej grupie eliminacyjnej pierwsze miejsce, uzyskując 5 zwycięstw.

NOWA PORAŻKA NASZYCH KOSZYKARZY.

W drugiej rundzie koszykarze polscy walczyli z Japonją. Mecz ten przyniósł ciężką porażkę naszej drużynie, która przegrała w stosunku 31:43 (13:23).

Mimo odniesionych dwuch porażek, Polacy grać będą w turnieju jeszcze dziś, w poniedziałek.

ZAKOŃCZENIE OLIMPIJSKICH REGAT KAJAKOWYCH.

W krótkodystansowych regatach kajakowych (na 1000 m.) pierwsze miejsce w poszczególnych biegach zajęły następujące osady:

W jedynkach kanadyjskich zwyciężyła Kanada (Amyot), w dwójkach kanadyjskich pierwsze miejsce zajęła Austrja, w jedynkach sztywnych zwyciężył Hradetzky (Austrja), w dwójkach kanadyjskich pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja.

CSIK MISTRZEM OLIMPIJSKIM NA 100 M. STYLEM DOWOLNYM.

Mistrzostwo olimpijskie na 100 m. stylem dowolnym panów zdobył niespodziewanie Węgier Csik, w czasie 57,6. Faworyt tego biegu Amerykanin Fick zajął zaledwie szóste miejsce, z czasem 59,7.

ZWYCIĘŻCA W SKOKU O TYCZCE.

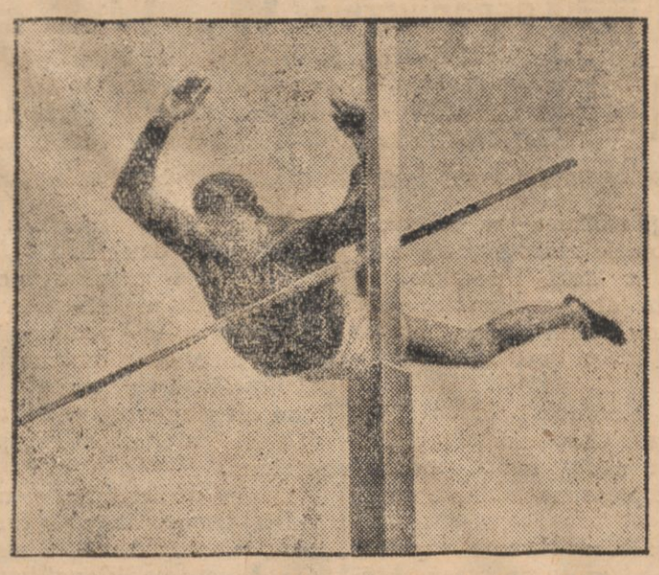

Amerykański skoczek Meadows otrzymał na igrzyskach olimpijskich medal złoty.

Poświęcenie kamienia węgielnego

pod nową świątynię na Pośpieszce

Dnia 15 b. m., w dzień Matki Boskiej Zielnej, odbędzie się na Pośpieszce uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła katolickiego OO. Redemptorystów.

Po uroczystem nabożeństwie i kazaniu J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jałbrzykowski dokona poświęcenia kamienia węgielnego.

Na uroczystość do Wilna przyjeżdżają OO. Redemptoryści z Warszawy i innych miast. (h)

Huragan wyrządził 190.000 zł. strat

Specjalna komisja ustaliła straty, jakie poczynił huragan w dniu 30 lipca r. b. w gm. zaostowickiej.

Huragan zniszczył 37 wsi. Ogólna ilość zniszczonych budynków wynosi 89, uszkodzonych budynków jest 3.360, zasiewy uszkodzone zostały na przestrzeni 178 ha, stogów siana zniszczono 670, ogrodów warzywnych 123 ha, drzew owocowych połamano 1012 sztuk. Pozatem w lasach huragan zniszczył około 50 tys. sztuk drzew.

Ponadto został poważnie uszkodzony nowozbudowany kościół w Zaostrowieczu. Ogólna wartość szkód, jakie ponieśli rolnicy, wynosi 190 tys. złotych. (h)

2 stypendja dla gimn. w Brasławiu

Stowarzyszenie Szkoły Średniej w Brasławiu uchwaliło w wypadku przyznania przez Radę Gminną stypendjum 600 zł. dla dzieci niezamożnych rolników, przyjąć do Gimnazjum w Brasławiu dwoje dzieci, dając im jednocześnie naukę i utrzymanie w bursie.

Ludność Polski w cyfrach

Jesteśmy krajem kobiet i dzieci

Jesteśmy krajem nawskroś rolniczym. Ludność rolnicza wynosi bowiem w Polsce 60,9 proc. Tylko dwa kraje w Europie Rosja i Bułgarja mają większy odsetek ludności rolniczej. Mimo to dość znaczny odsetek ludności zamieszkuje miasta wielkie przekraczające 100.000 mieszkańców. Odsetek ten bowiem wynosi 10,5 proc. To znaczy, jest prawie taki sam, jak bardzo uprzemysłowiony w Belgji, gdzie wynosi 11,3 proc., a jest wyższy niż w Czechosłowacji, gdzie wynosi 10 proc. Oczywiście nie jesteśmy krajem wielkich miast jak Anglja i Niemcy, w każdym razie udział miast wielkich jest stosunkowo większy niż w szeregu innych krajów. Tłomaczy się to słabym rozwojem miast mniejszych, które w zdrowym organiźmie gospodarczym powinny odgrywać dużą rolę.

Jesteśmy krajem młodym. 25 proc. naszej ludności to dzieci poniżej lat 9-ciu. Nieco wyższy odsetek dzieci wykazuje tylko Rosja, bo 25,5 proc. Wszystkie inne kraje wykazują mniejszy odsetek dzieci, takie np. Niemcy 15,6, Anglja 15,8 proc. Również jeśli chodzi o ludność poniżej 19 lat to odsetek i w Polsce wynoszący 43 proc. jest wyższy niż we wszystkich innych krajach z wyjątkiem tejże Rosji. Jesteśmy więc krajem przyszłości, dziś jednak stanowi to dla nas poważne obciążenie, gdyż zwłaszcza dzieci są elementem nieprodukującym a jedynie konsumcyjnym. Natomiast mamy o wiele mniej niż gdziekolwiek indziej również z wyjątkiem Rosji ludzi starszych. Odsetek ludności ponad lat 50 wynosi u nas 15 proc., gdy np. we Francji 25 proc.

Jesteśmy krajem o przewadze kobiet. Na 100 mężczyzn przypada u nas prawie 107 kobiet. Pod tym względem cyfry wyższe wykazują jedynie Anglja, Francja i Rosja. Rzeczą charakterystyczną, że przewaga kobiet występuje najbardziej jeśli chodzi o ludzi w wieku od lat 20 do 39. Jeśli chodzi o te roczniki, to przewaga kobiet jest wyższa u nas niż we wszystkich innych krajach europejskich.

Od miljonów do salonu mód

Sensację wśród nowojorskich wyższych dziesięciu tysięcy budzi wyjazd Glorji Vanderbildt, ex-żony znanego miljonera amerykańskiego. Glorja Vanderbildt prowadziła długoletni proces z byłym mężem swoim, chcąc odebrać mu córkę. Sąd przyznał ostatecznie prawo do wychowania córki mr. Vanderbildtowi.

Zmęczona przeżyciami na gruncie amerykańskim, postanowiła pani Vanderbildt opuścić swój pałac nowojorski i przenieść się na stałe do Europy. Zamierza ona zamieszkać w Londynie, gdzie idąc za przykładem w. ks. rosyjskiej, Heleny Pawłowny, ma otworzyć salon mód. Mrs. Vanderbildt liczy, i nie bez racji, na to, że damy z londyńskiej society, pod wpływem snobizmu i ciekawości, będą odwiedzać często i gęsto jej salon, aby móc się pochwalić wobec swych znajowych suknią, skomponowaną przez b. właścicielkę jednej z największych fortun w Ameryce.

SPORT

DRUGIE ZWYCIĘSTWO ŚMIGŁEGO.

GRODNO, 9.8. Rozegrany w Grodnie mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy Śmigłym a WKS (Grodno), zakończył się zasłużonem zwycięstwem wilnian 2:0 (2:0).

Zawody prowadzone były w ostrem tempie. Wilnianie, lepiej dysponowani technicznie i taktycznie, mieli lekką przewagę w polu i do przerwy zdobyli dwie bramki. Po zmianie pól, grodnianie, za wszelką cenę, chcą wyrównać. Gra staje się ostra, czego wynikiem są kontuzje kilku zawodników.

ZAWODY O NAGRODĘ GORDON-BENNETTA.

Dnia 30 bm. odbędzie się w Warszawie na lotnisku mokotowskiem start do 24-ch międzynarodowych zawodów wolnych o nagrodę Gordon Bennetta.

W zawodach tych oprócz aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej (3 balony) biorą udział aerokluby: niemiecki (3 balony), belgijski (2), francuski (1), szwajcarski (1), Stanów Zjednoczonych A. P. (1), Hiszpański (1 balon).

Razem w zawodach Gordon-Bennett uczestniczy 7 państw z liczbą 12 balonów.

Organizacja zawodów została powierzona: ppłk. pil. bal. J. Wolszlegierowi — kierownik zawodów oraz ppłk. pil. A. Chramcowi i ppłk. pil. bal. J. Sielewiczowi.

Aeroklub R. P. organizuje w dn. 29 bm. w związku z zawodami balonowemi o puhar im. Gordon - Bennetta — imprezę widowiskową. Na program złożą się atrakcje lotnicze, jak np. pokaz szybkości samolotów cywilnych, akrobacja szybowcowa, pociąg szybowców, loty autożyra w porównaniu z samolotem RWD-9 i inne.

W dniu 30 bm. będzie start balonów do zawodów Gordon-Bennetta.

Nowości wydawnicze

„Pani Domu". Sierpniowy zeszyt pisma „Pani Domu" zawiera ciekawe i pożyteczne wiadomości. Artykuł wstępny M. Uklejskiej pt. „Rodzice a społeczeństwo" omawia zmiany, jakim uległo stanowisko rodziny w społeczeństwie. „Dziecko niedożywione i dziecko grymaśne" to streszczenie odczytu M. Strasburger.

Marja Karczewska pisze o powstaniu Izby Gospodarstwa Domowego w Estonji, i jej ustroju. Powstanie tej instytucji podnosi znaczenie gospodarstwa domowego jako zawodu i budzi zaciekawienie całej zagranicy, a nasze — przedewszystkiem. „Jak pracują i wypoczywają kobiety, zatrudnione w amerykańskim magazynie", pisze z Nowego Jorku J. Pęcherzewska.

Dział żywienia otwiera aktualny artykuł „Szklanka zsiadłego mleka". Nowoczesne podwieczorki opisuje M. Siwicka z Paryża, podając nowe dania i nakrycia stołów. Przepisy obiadowe, dokładny opis przyrządzenia zimowych kompotów, powideł, marmelad i serów owocowych — stanowią dział kulinarny numeru.

Ilustracje z konkursu Sprawności Gospodarczej, kronika Związku Pań Domu, moda i robota ręczna — dopełniają treści.

REGATY JOLEK W KILONJI.

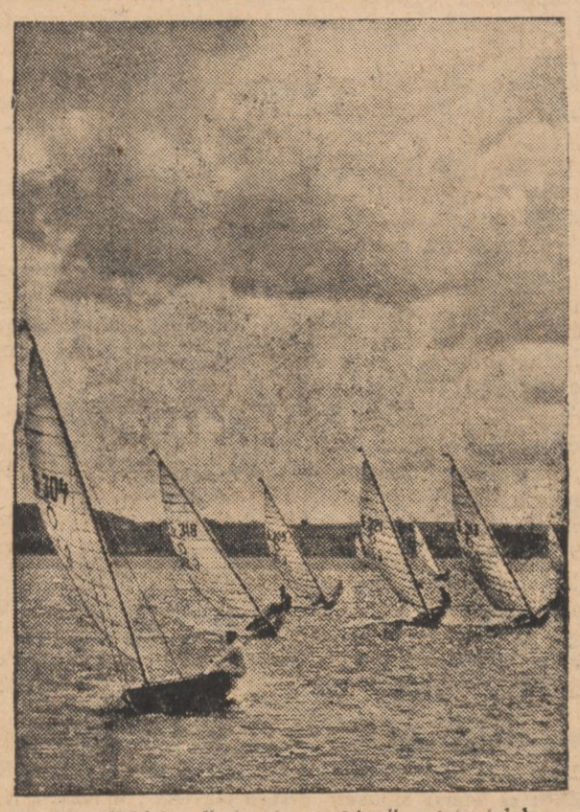

W ramach Igrzysk Olimpijskich odbyły się w Kilonji regaty jolek — od lewej do prawej: 304 (Holst) Islandja, 318 (Baumann) Jugosławja, 309 (Dison) Kanada, 321 (Jensz) Polska, 313 (Mlucanca) Portugalja.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół pogodnie i ciepło. Rano miejscami mgły. Słabe wiatry miejscowe.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Zaostrzenie kontroli przeciwko nadużyciom z biletami kolejowemi.** Wobec zanotowanych nadużyć z biletami tygodniowemi i miesięcznemi, dokonywanych przez wymianę fotografji na zaświadczeniu, oraz wykorzystywanie niepodpisanych biletów przez inne osoby, Wileńska Dyrekcja Kolejowa przestrzega, że winni nadużyć ścigani będą na drodze karno-sądowej.

Ponadto dyrekcja informuje, że zaświadczenia z fotografją do biletów tygodniowych oraz zaświadczenia, upoważniające do ulg, jak również wszelkie bilety okresowe, powinny być podpisane natychmiast przy nabyciu.

Ujawnione przy kontroli zaświadczenia i bilety okresowe, niepodpisane przez właścicieli, uznawane będą za nieważne i od posiadaczy ich ściągane będą opłaty, jak za przejazd bez ważnego biletu. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Groźby zabójstwa.** Niejaki Michał Korsak (Wiłkomierska 16) powiadomił policję, że żona jego Helena, mieszkająca przy ul. Zwierzynieckiej 16, żyjąca z nim w separacji, grozi mu zabiciem.

Analogiczny wypadek zdarzył się Stanisławowi Stankiewiczowi (Lwowska 22), któremu sąsiad Bolesław Kwarewicz zagroził spaleniem domu i zabójstwem. Powody groźby są natury osobistej. (h)

— **Protokuły za handel w niedzielę.** W ciągu dnia wczorajszego organa P.P. sporządziły 7 protokułów karno-administracyjnych za uprawianie zakazanego handlu Właściciele sklepów (przeważnie żydzi), uprawiający zakazany handel w niedzielę, będą pociągani do surowej odpowiedzialności. (h)

— **Włamanie do szkoły powszechnej.** Do lokalu szkoły powszechnej Nr. 10, przy ul. Dąbrowskiego, włamali się złodzieje. Po zrewidowaniu szaf i biurka, złodzieje skradli różne narzędzia ślusarskie, wartości około 40 zł. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła poszukiwanie za włamywaczami. (h)

— **Na gorącym uczynku kradzieży.** Na gorącym uczynku kradzieży węgla ze składów 3 bataljonu saperów wil. ujęty został Adamowicz Franciszek (Legjonowa 117). Złodzieja osadzono w areszcie centralnym. (h)

WYPADKI.

— **Pożar przy ul. Piwnej.** W mieszkaniu Władysława Olechnowicza przy ul. Piwnej 2, skutkiem nieustalonej narazie przyczyny, wybuchł pożar. Ogień objął część podłogi. Wezwana straż ogniowa ogień ugasiła. (h)

— **Zabawa w wojnę zakończona tragicznie.** Wczoraj kilku chłopców, mieszkańców ul. Połockiej, urządziło zabawę w wojnę. Podczas zabawy jeden z chłopców strzelił z floweru do 9-letniego J. Sztamlera (Połocka 30), którego zranił ciężko w obojczyk. Ofiarę dzikiej zabawy wezwane pogotowie przewiozło do szpitala św. Jakóba. (h)

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Letni gra jedno z ostatnich przedstawień, doskonałej komedji współczesnej M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej „Powrót mamy". W rolach głównych — St. Grolicki i Z. Ziembiński — artyści teatrów warszawskich — na gościnnych występach. Reżyserja — Z. Ziembińskiego. Dekoracje — B. Wagnera. Ceny miejsc zniżone.

ZAPOWIEDŹ! Następną premjerą Teatru Letniego będzie doskonała komedja w 3-ch aktach Nicodemi'ego pt. „Nauczycielka" w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza.

Z za kotar studjo.

Wybitni soliści przed mikrofonem.

Radjowy program poniedziałkowy obfituje w występy doskonałych artystów. O godz. 19.30 śpiewać będzie przed mikrofonem krakowskim Stanisław Drabik, który wykona utwory wokalne kompozytorów włoskich przy akompanjamencie Wallek-Walewskiego. O godz. 20.00 znany powszechnie pianista Leopold Münzer grać będzie kompozycje Liszta. Zaś o godz. 22.35 poznański altowiolista Jan Rakowski odegra szereg utworów na viola d'amore.

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 10 sierpnia 1936 r.

6.30: Pieśń; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Płyty; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: „Skrzynka rolnicza" — inż. Tarkowski; 12.10: Dziennik południowy; 12.23: „1000 taktów muzyki" — zespół Rachonia; 13.15: Różne instrumenty (płyty); 15.30: Codz. odc. pow. „Dolina księżyca" — J. Londona; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: „W co się będziemy bawili?" — transm.; 16.00: Koncert popularny; 16.45: „Nieznana harmonja obozów" — pog. 17.00: Pieśni odśpiewa H. Łosakiewicz-Molicka; 17.20 Utwory Klaudjusza Debussy'ego (płyty); 18.00: Z litewskich spraw aktualnych; 18.00: Trochę jazzu (płyty); 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R.; 19.30: Recital śpiewaczy St. Drabika; 2000: Utwory Franc. Liszta w wyk. L. Muenzera; 20.30: „Na wodach Polesia" — felj.; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pog. aktualna; 21.00: Koncert Ork. Marynarki Woj. z Gdyni; 22.00: Transm. z XI Olimpjady; 22.30: Płyty; 22.35 Utwory na viola d'amoro w wyk. J. Rakowskiego; 22.55: Ostat. wiad. dzien. radj.; 23.00: Zakończenie programu.

CASINO Dziś premjera. Podwójny program. Wyjątkowo fascynujący arcyfilm
Ekscentryczna dama
Koncert gry aktorskiej. Romans. Miłość. Najbardziej niespodziane sytuacje
oraz 2) Przepiękny film SENSACYJNY
Nocny ekspress
Balkon 25 gr.

PAN Ostatnie dwa dni **NALEŻĘ DO CIEBIE** (Hopburn i Boyer)
Następny program: Rekordowy film o którym mówi cały świat
Oskarżam cię matko!

HELIOS Światowy rekord pikanterji! Niebywałe widowisko!
1) Plejada gwiazd oraz 500 najpiękniejszych dziewcząt w arcyfilmie
NOCNE MOTYLE
Coś czego się nigdy dotąd nie widziało
2) KAY FRANCIS w najnowszej kreacji **Małżeństwo na bezdrożach**
Balkon 25 gr. Pocz. o g. 4-ej

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9
Poemat miłości i ofiary
„Czarne róże"
W rol. gł.: LILJANA HARVEY I WILLI FRITSCH
Dramat dwojga serc! Symfonja muzyki i tańca! Mistrzowska gra artystów!
Nad progr. atrakcje dźwiękowe. UWAGA! Sala specjalnie wentylowana

Okazyjnie sprzedaje się 1¼ ha ziemi nad jeziorem pod letnisko. Na miejscu przystanek kolej. Karaciszki Dowiedzieć się: Landwarów, ul. Kościelna 21 Połubiński.

Działki ziemi o obszarze 2526 m., 4456 m. 3266 m. przy ulicach Senatorskiej i Bystryckiej, są do sprzedania, ziemia własna. Wiadomość: Antokol ul. Senatorska 9 m. 1.

LETNISKA

LETNSKO - PENSJONAT w uroczej suchej miejscowości, w sosnowym lesie, nad Wilją. — Utrzymanie czterokrotne, obfite. O warunkach dowiedzieć się ul. św. Filipa 6 m. 7.

PRACA POSZUKIW.

MLECZARZ, specjalista, z długol. praktyką we Francji, poszukuje pracy, zgodzi się na wyjazd. Łask. zgłoszenia: ul. Zawalna 51, m. 6.

MIERNICZY, z długoletnią praktyką, poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiejkolwiekbądź innej. Łaskawe oferty kierować: Wilno, Kalwaryjska 16, m. 8-b, „A. P." 45—3

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkiemi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres: Portowa 5 w składzie aptecznym. 1168—10

POSZUKUJĘ pracy do dzieci z szyciem, lub pomocą w gospodarstwie. Mogę wyjechać. Świadectwa i referencje poważne. Wielka 27—3, od 3—5 godz. 25—3

RÓŻNE

CZAS SADZIĆ TRUSKAWKI! Silną, zdrową rozsadę truskawek sprzedaje po 1 zł. za 100 sztuk osada Nr. 13 poczta Turgiele. Wysyła za zaliczeniem pocztowem na koszt zamawiającego.

ZGUBY

ZNALEZIONO dn. 7 lipca na ul. Mickiewicza dwa medaliki na srebrnym łańcuszku. Do odebrania w admin. „Dz. Wil.". 33—1

6.VIII r. b. zgubiono książkę w zielonej oprawie „Człowiek w burem ubraniu" i 5 świadectw. Zwrot za wynagrodzeniem. Tatarska 17 — 7 dla W. S. 32

POMÓŻMY BLIŹNIM

DWOJE DZIECI, starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieję. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dzieci" do Administracji „Dz. Wil."

POŚPIESZMY Z POMOCĄ! Wzrószone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29 — 3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłosierdzia Tow. św. Wincente à Paulo), a nie mogąc same w tem zaradzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim" na kupno maszyny do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składającej się z dwojga dzieci i męża chorego.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

DYREKCJA MĘSKIEGO GIMNAZJUM KUPIECKIEGO w WILNIE
poszukuje nauczyciela matematyki i przyrody (10 godz. tyg.). Uposażenie w/g. norm państwowych. Oferty należy przesyłać do dnia 15 sierpnia pod adresem
Męskie Gimnazjum Kupieckie, ul. Mickiewicza 17

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY
NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO
«DZIENNIK WILEŃSKI»
DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIJENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIE ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE.
Administracja czynna: przy ul Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Motocykl z przyczepką, firmy „Ajs", b. tanio do sprzedania. Zygmuntowska 4, u dozorcy. 1218—6

DOMEK o 3 mieszk., około 200 s. wł. ziemi, sprzedam za 5.500. Trakt Batorego 5 (była Połocka).

Sprzedam lub zamienię na dom majątek 72 ha. dobrej ziemi. Sad owocowy, las młodziak, sadzawka rybna, rzeka. Duży dom mieszk. zabud. dobre. Poczta M. Soleczniki, Szulc. 1230—3

Teraz czas sadzić truskawki i byliny, poleca w wielkim wyborze
OGRODNICTWO **W. WELER**
Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 1057
Cenniki wysyła bezpłatnie.
Nadeszły świeże nasiona cyclamen

LUDWIK WOHL.

Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

A więc Dominik Ossowski siedział i kończył obraz, rzucający się w oczy bachanalją kolorów podzwrotnikowej strefy, za który trochę później bogaty hodowca owiec z Brisbare albo z Freemantle miał mu zapłacić grube pieniądze.

Nie przeczuwał, że zaledwie parę minut dzieli go od momentu zwrotnego, że jest bliski wydarzenia, które zburzy wszystkie jego plany i zmieni gruntownie dotychczasowe życie, to jest dokona rzeczy w jego głębokiem przekonaniu niemożliwej.

Ta chwila nadchodziła właśnie, dając znać o sobie głuchym i jeszcze bardzo słabym hałasem.

Ossowski nic nie słyszał.

Przeżywał moment radości — do zupełnego wykończenia obrazu, pozostawały dwie, trzy małe poprawki, kilka muśnięć pędzla i podpis.

Dopiero gdy hałas się wzmógł, gdy zaczął odróżniać wyraźnie nienaturalnie częsty, mimowoli wpadający w uszy stuk kopyt, do którego dołączył się nagle przeraźliwy hałas — dopiero wówczas odwrócił głowę.

Drogą pędził lekki powóz, zaprzężony w parę koni, z woźnicą Malajem na koźle.

Widok rozhukanych koni był rzeczywiście wspaniały i Ossowski patrzał z zachwytem malarza.

Lecz w następnym ułamku sekundy uprzytomnił sobie, że musiało się stać jakieś nieszczęście.

Przyjrzał się uważniej — tak, nie ulegało wątpliwości — konie poniosły!

Pomyślał jednocześnie, że trzeba coś zrobić, nie tracąc chwili czasu.

W kilku potężnych susach znalazł się na jezdni, popędził na spotkanie, zatrzymał się raptem, odwrócił i pomknął w przeciwnym kierunku, jakgdyby chciał umknąć przed powozem.

Było to oczywistem niepodobieństwem — małe konie malajskie jak oszalałe pędziły naoślep.

Chwila... i dogonią.

Już go dopadły, zaraz wyminą.

Jednak różnica szybkości jeszcze nie była tak wielka.

Ossowski sprężył się, rzucił naprzód, uczepił cugli i zawisł na chwilę w powietrzu. Potem biegnąc i opierając się w podskokach o nawierzchnię, usiłował zatrzymać konie.

Dlaczego woźnica nie pomaga? pomyślał raptem i odwrócił zlekka głowę: — Rany Boskie! — zawołał w duchu: — Co on robi? Zamiast ściągać lejce, smaga szkapy batem!

I w roztargnieniu zaczął beształ Malaja po polsku. Woźnica też coś krzyczał, nie przestając wywijać batem.

Ossowski czuł, że słabnie: podeszwy paliły go jak ogniem, pot zalewał oczy.

Zebrał resztki sił, przy następnym podskoku odbił się wyżej, pochwycił jedną ręką za grzywę, drugą za uzdę i szarpnął wdół.

Uczuł na twarzy oddech koński, ujrzał rozdęte chrapy i spieniony pysk.

Trzymał się kurczowo łba konia, myśląc, że długo w tej pozycji nie zdzierży i lada moment znajdzie się pod kołami.

Nagle konie przestały wlec go po szosie, powóz stanął, jakby zahamowany gwałtownie i Ossowski upadł na kolana.

— Chwała Bogu! — przemknęła myśl: — Udało się!...

Podniósł się, rozprostował z trudem zdrętwiałe dłonie; czuł się jak połamany; w uszach dzwoniły setki kopyt końskich, każdy krok sprawiał dotkliwy ból.

Kto jechał? — pomyślał: — Trzeba zobaczyć.

Nie zdążył się zbliżyć do powozu, gdy bosonogi woźnica w szerokiej powiewnej bluzie ześlizgnął się małpim ruchem z kozła i pomknął w stronę lasu z taką szybkością, jakgdyby za nim leciała chmura złych duchów, w które jest tak bogaty ten kraj.

Po paru minutach pochłonęły go gęste zarośla i Ossowski zdążył tylko zauważyć małą twarz, pomarszczoną, jak pieczone jabłko i krzywy nos.

Nastała nieoczekiwanie zupełnie cisza, tylko od czasu do czasu któryś koń parsknął nerwowo.

I w skroniach pulsowała krew.

Zresztą nic dziwnego: teraz o siódmej rano, a ściśle mówiąc kwadrans na ósmą, było przynajmniej trzydzieści pięć stopni.

Temperatura, nie nadająca się w każdym razie do wyczynów gimnastycznych.

— Chciałbym wiedzieć — mruknął malarz — dlaczego ten łajdak smagał konie batem, a potem drapnął?!... A to co?

Podniósł głowę, nadsłuchując.

Ktoś jęczał cichym, żałosnym głosem.

Po chwili znowu.

Zbliżył się powoli do powozu i zajrzał pod budę: na tylnem siedzeniu siedziało dwoje przytulonych do siebie dzieci — jedno w różowem, drugie w niebieskiem ubranku; mogły mieć po trzy, cztery lata.

Ossowski mrugnął parę razy powiekami i znów spojrzał: no tak, rzeczywiście dzieci!...

Różowe w przekrzywionym nabok kapeluszu słomkowym tarło piąstkami oczy, pochlipując cicho; drugie niebieskie, podniosło okrągłą pucołowatą twarzyczkę i spoglądało na nieznajomego wielkiemi, zdziwionemi i nieruchomemi, jak u lalki oczętami.

Dwoje dzieciaków, samych!

Dla Ossowskiego sytuacja była nowa, nieoczekiwana i wskutek tego niesłychanie kłopotliwa.

— Co ja pocznę, na miłość Boską, z temi bąkami — burknął pod nosem.

Były to niewątpliwie dzieci jakiegoś Holendra; jasnowłose, o dużych chabrowych oczach i okrągłych rumianych twarzyczkach.

Doskonała żywa reklama dla holenderskiego kakao.

Ossowski zsunął hełm na tył głowy i otarł pot z czoła.

Ten gest był u niego naturalnym wyrazem bezradności; zrobił to teraz z przyzwyczajenia, choć wiedział od tutejszych mieszkańców i przekonał się nieraz, że należy tego unikać, ponieważ właśnie parujący pot najlepiej chłodzi.

— Psiakrew! — wycedził przez zęby: — skąd ja mam wiedzieć, jak trzeba się obchodzić z bachorami?!

W głowie huczało porządnie, myśleć było trudno.

(D. c. n.).

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. **Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.**

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich